DZIŚ STREFA BIZNESU

28 000 ZŁ PENSJI TO TUTAJ STANDARD

SPRAWDŹ, KTO I GDZIE MOŻE LICZYĆ NA TAKIE ZAROBKI BRUTTO

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 273 (24 935) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 24.11.2026

81 lat

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Gdańsk

Krzyknął: „Wyp... na Ukrainę!” i spryskał gazem Białorusina

Policjanci przyznają, że konflikty między przewoźnikami w okolicach Dworca PKS i Dworca Głównego w Gdańsku nie należą do rzadkości **– Str. 4**

Malbork

Branża przygotowuje się na turystów z Emiratów

W turystyce trwa okres podsumowań i jednocześnie planowania na kolejny rok. Temu poświęcone jest dwudniowe spotkanie **– Str. 5**

Pogoda na Pomorzu będzie zmienna. Należy uważać na porywy wiatru i podtopienia terenu **– Str. 4**

Najtrudniej dostrzec cierpienie dziecka, które nigdy nie sprawia kłopotów. Rozmowa z Aleksandrą Lewandowską **– Str. 2**



FOT. GOV.PL

O tym się mówi

Zamiast domu – altana, zamiast łóżka – pustostan. Bezdomność nie omija dzieci

Joanna Surażyńska, Edyta Okoniewska

Zbliża się kolejna zima, a na Pomorzu setki osób wciąż nie mają dachu nad głową. Pustostany, altany i ulice stają się ich schronieniem przed mrozem. Bezdomność dotyka każdego powiatu regionu. Wśród osób w kryzysie są również dzieci.



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

W województwie pomorskim zidentyfikowano 3314 osób w kryzysie bezdomności. To trzeci najwyższy wynik w kraju

Troje dzieci przebywających w altanach i domkach działkowych, 775 osób w pustostanach, na ulicach i w innych miejscach niemieszkalnych. Ostatnie dane pokazują, że bezdomność na Pomorzu nie jest wyłącznie problemem dużych miast. Dotyczy wszystkich powiatów województwa, a wśród 3314 osób objętych tegorocznym badaniem znalazło się również 73 dzieci. Za tymi liczbami kryją się ludzkie dramaty, takie jak historia niepełnosprawnego mieszkańca Kościerzyny, który przez wiele miesięcy mieszkał w namiocie na podmokłym terenie.

Bezdomność najczęściej kojarzy się z ludźmi nocującymi na dworcach, w przejściach podziemnych czy na ulicach dużych miast. Tymczasem dane zebrane podczas ogólnopolskiego badania przeprowadzonego w marcu 2026 roku pokazują znacznie szerszy obraz tego zjawiska. Brak stałego miejsca zamieszkania dotyka zarówno mieszkańców Trójmiasta, jak i mniejszych pomorskich miejscowości.

W województwie pomorskim zidentyfikowano 3314 osób w kryzysie bezdomności. To trzeci najwyższy wynik w kraju – po województwach śląskim, gdzie odnotowano 4601 osób, oraz mazowieckim z 3670 osobami. Pomorskie odpowiada za około 10 proc. wszystkich przypadków ujawnionych podczas ogólnopolskiego badania. Co szczególnie istotne, aż 64 proc. badanych przebywało w gminach liczących mniej niż 100 tysięcy mieszkańców. Pozostałe 36 procent odnotowano w większych gminach.

O szczegółowe informacje dotyczące skali zjawiska zwróciliśmy się do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Jak wynika z danych przekazanych „Dziennikowi Bałtyckiemu”, podczas tegorocznego badania osoby w kryzysie bezdomności zidentyfikowano we wszystkich powiatach województwa, w tym również we wszystkich miastach na prawach powiatu. Zjawisko występuje także na Kaszubach i w mniejszych miejscowościach regionu. Nie jest problemem ograniczonym do Gdańska, Gdyni czy Słupska.

Szczególnie niepokojące są ustalenia dotyczące najmłodszych. W całym województwie zidentyfikowano 73 dzieci w kryzysie bezdomności.

– Dzieci w kryzysie bezdomności zidentyfikowano w dwóch powiatach oraz trzech miastach na prawach powiatu, tj. w powiecie tczewskim, wejherowskim oraz w miastach na prawach powiatu: w Gdańsku, Gdyni i Słupsku – informuje Patrycja Makarewicz z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie te dzieci przebywały na ulicach czy w opuszczonych budynkach. Badanie obejmowało różne formy kryzysu bezdomności, także pobyt w placówkach pomocowych i innych miejscach tymczasowego zakwaterowania.

Wśród ujawnionych przypadków znalazły się jednak trzy szczególnie zwracające uwagę. W trakcie marcowego badania na terenie dwóch pomorskich powiatów zidentyfikowano troje małoletnich przebywających w altanach lub domkach działkowych. Dzieci przebywały tam razem ze swoimi opiekunami. Przypadki te odnotowano w powiatach wejherowskim i tczewskim.

Nasuwa się pytanie, czy sytuacja tych rodzin była znana odpowiednim instytucjom i czy podjęto działania mające zapewnić dzieciom bezpieczeństwo.

– Sytuacja tych rodzin została bezpośrednio rozpoznana na miejscu przez właściwe służby. Z uzyskanych informacji wynika, że małoletni mieli zapewnioną właściwą opiekę, a warunki bytowe nie stwarzały zagrożenia dla ich zdrowia ani życia. Tym samym sytuacja dzieci nie wymagała podjęcia działań interwencyjnych – wyjaśniła Patrycja Makarewicz.

To jednak tylko część niepokojącego obrazu pomorskiej bezdomności. Setki osób szukają schronienia w pustostanach, altanach, a nawet na ulicach. Nadchodząca zima i coraz niższe temperatury mogą jeszcze pogorszyć ich sytuację, a życie w takich warunkach stanowi poważne zagrożenie.

– Str. 3

eprasa.pl 3a9327a4d7

POLECAMY

JUTRO: Grypa. Objawy, po których ją poznacie CZWARTEK: Dla kogo Bon Senioralny

24.11.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Emma, Aleksander, Flora, Walenty
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Gdańsk

1994: Podczas koncertu grupy Golden Life w hali Stoczni Gdańskiej wybuchł pożar. Zginęło 7 osób, a ponad 300 odniosło obrażenia.

Śledztwo i ekspertyzy biegłych wykazały, że halę podpalono umyślnie, ale podpalacza nigdy nie wykryto. Ogień pojawił się na drewnianej trybunie po koncercie, gdy publiczność czekała na transmisję gali MTV, i błyskawicznie objął halę. Kluczowy okazał się nie sam ogień, lecz brak bezpiecznej ucieczki: sąd ustalił, że organizatorzy nie zapewnili uczestnikom bezpieczeństwa i zaniechali otwarcia drzwi ewakuacyjnych. Biegli wskazywali, że przy otwartych wyjściach nawet z tej niedoskonałej hali można było się uratować. Proces trwał 16 lat. W kwietniu 2013 r. Sąd Apelacyjny w Gdańsku potwierdził odpowiedzialność organizatorów; kierownik hali i dwóch organizatorów otrzymali kary więzienia w zawieszeniu. Halę rozebrano. Pozostał fragment muru przy ul. Jana z Kolna z tablicą i cytatem z utworu Golden Life „24.11.94”: „Życie choć piękne tak kruche jest”.

Wielka Brytania

1859: Do brytyjskich księgarń trafiło dzieło życia Karola Darwina O powstawaniu gatunków.

Pełny tytuł dzieła brzmiał: „O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o zachowaniu uprzywilejowanych ras w walce o byt”. Darwin dowodził, że populacje zmieniają się z pokolenia na pokolenie, bo osobniki lepiej przystosowane częściej przeżywają i przekazują cechy potomstwu. Kluczową analogią była selekcja sztuczna: hodowcy, wybierając zwierzęta i rośliny o pożądanych cechach, pokazywali, jak selekcja przekształca formy żywe. Impulsem do publikacji był list A. R. Wallace’a, który niezależnie doszedł do podobnych wniosków po badaniach w Archipelagu Malajskim. Darwin pracował nad tematem od powrotu z rejsu na HMS Beagle. Książka liczyła 502 strony, a jedyną ilustracją był diagram rozgałęzień. Nakład 1250 egzemplarzy wykupili księgarze w dniu premiery. W kolejnych wydaniach pojawiło się określenie Spencera „przetrwanie najlepiej przystosowanych”.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
5°C/0°C

jutro
-3°C/-2°C

ROZMOWA

Najtrudniej dostrzec cierpienie dziecka, które nigdy nie sprawia kłopotów

Mira Suchodolska (PAP)

Dziecko, które przynosi piątki, jest posłuszne i nigdy się nie buntuje, może zmagać się z poważnym kryzysem psychicznym, którego nikt nie zauważa – mówi dr hab. Aleksandra Lewandowska, konsultant krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży.



FOT. GOV.PL

Pani, jako psychiatrze dziecięcemu, określenie „grzeczne dziecko” chyba nie kojarzy się wyłącznie dobrze?

Przyznam, że budzi we mnie pewien bunt. Bo co właściwie znaczy „grzeczne dziecko”? Bardzo często dorośli wyobrażają sobie dziecko, które bezkrytycznie wykonuje ich polecenia, nie protestuje, nie sprawia problemów, spełnia wszystkie oczekiwania. Tyle że takie dziecko może jednocześnie tłumić własne emocje, potrzeby i pragnienia. A to, co przez długi czas pozostaje niewyrażone, wcześniej czy później daje o sobie znać.

Jest jeszcze druga grupa „grzecznych dzieci”, która szczególnie mnie niepokoi. To dzieci cierpiące psychicznie, ale niezauważane przez otoczenie. One często zbyt późno trafiają do specjalistów, ponieważ nie dają dorosłym wyraźnych sygnałów, że coś jest nie tak.

Czyli dziecko, które krzyczy, buntuje się i sprawia kłopoty, ma większą szansę otrzymać pomoc niż to, które cierpi w milczeniu?

Niestety, tak. Znacznie szybciej do psychologa, psychiatry czy nawet na psychiatryczną izbę przyjęć trafia nastolatek, który przestaje chodzić do szkoły, łamie zasady, zachowuje się agresywnie albo otwarcie się buntuje. Jego zachowanie zwraca uwagę, niepokoi dorosłych i skłania ich do działania.

Aleksandra Lewandowska: - Przede wszystkim trzeba zobaczyć dziecko, a nie tylko jego osiągnięcia

Natomiast dziecko, które jest spokojne, wycofane, dobrze się uczy i nie sprawia problemów wychowawczych, może przez długi czas pozostawać niezauważone. Nawet jeśli zmaga się z lękiem, obniżonym nastrojem czy ogromnym napięciem psychicznym, nadal chodzi do szkoły, odrabia lekcje i przynosi dobre oceny. Dorośli widzą więc dziecko, które świetnie sobie radzi, choć ono może bardzo cierpieć.

Dotyczy to również części dziewczynek z ADHD lub w spektrum autyzmu. Ponieważ są spokojne, dobrze się uczą i nie sprawiają problemów wychowawczych, dorośli często nie dostrzegają ich trudności. Nie pasują bowiem do stereotypowego wyobrażenia dziecka, które potrzebuje specjalistycznej pomocy. Zdarza się więc, że ADHD lub autyzm rozpoznaje się u nich dopiero po wielu latach.

Rodzice mają więc powód do zadowolenia: dziecko nie pyskuje, nie łamie zasad, przynosi piątki. Co powinno zapalić im czerwoną lampkę?

Przede wszystkim trzeba zobaczyć dziecko, a nie tylko jego osiągnięcia. Zwrócić uwagę, czy ma relacje z rówieśnikami, czy potrafi się bawić, odpoczywać, czerpać z czegoś przyjemność. Czy ma własne zainteresowania, potrzeby, swoje zdanie. Czy odważa się powiedzieć, że czegoś nie chce – np. zjedzenia zupy, która mu nie smakuje.

Niepokojący może być nadmierny perfekcjonizm. Wyobraźmy sobie ucznia, który dostaje piątkę zamiast szóstki i reaguje płaczem, rozpaczą, obwinianiem siebie. Mówi: „gdybym bardziej się postarał, dostałbym lepszą ocenę”. Nawet drobne niepowodzenie przeżywa jak osobistą katastrofę.

Co się dzieje z takim dzieckiem, kiedy dorasta? Czy wieloletnie tłumienie emocji może w końcu doprowadzić do poważnego kryzysu?

Niestety, konsekwencje mogą być bardzo poważne. Okres dorastania jest szczególny, ponieważ młody człowiek przechodzi ogromne zmiany fizyczne, emocjonalne i poznawcze, a jednocześnie zaczyna budować własną tożsamość, separować się od rodziców, rozwijać samodzielności.

Jeśli przez całe dzieciństwo uczono go, że nie ma prawa do własnych potrzeb, sprzeciwu czy trudnych emocji, może nie potrafić poradzić sobie z tym etapem rozwoju. Narasta napięcie, pojawiają się trudności w relacjach, zaburzenia lękowe, objawy depresyjne. W niektórych przypadkach dochodzi do zachowań autodestrukcyjnych, w tym prób samobójczych.

Zdarza się też, że młody człowiek szuka odpowiedzi na swoje problemy w internecie, ponieważ w domu nie ma przestrzeni, żeby o nich rozmawiać. A tam może natrafić na treści, które zamiast mu pomóc, pogłębią kryzys.

©℗

eprasa.pl 3a9327a4d7

REGION

Zima puka, ale nie każdy ma drzwi. Nawet dzieci

Dzieci w altanach, setki osób w pustostanach i dramatyczna walka o przetrwanie - zima zbliża się wielkimi krokami, a na Pomorzu bezdomność wciąż jest problemem. Za statystykami kryją się historie, w które trudno uwierzyć

E. Okoniewska, J. Surażyńska



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Nie wszyscy bezdomni chcą korzystać z dostępnej pomocy. Za każdą z tych osób kryje się inna historia

Bezdomność nie zawsze oznacza życie na ulicy czy nocowanie na dworcu. Czasem to egzystowanie w miejscach, które trudno nazwać prawdziwym domem. Jednym z najbardziej wymownych ustaleń tegorocznego badania jest liczba mieszkańców Pomorza pozostających poza placówkami zapewniającymi schronienie. Zidentyfikowano aż 775 takich osób. Są to ludzie przebywający między innymi w opuszczonych budynkach, domkach i altanach działkowych, na dworcach kolejowych i autobusowych, klatkach schodowych, w piwnicach oraz innych miejscach niemieszkalnych.

Za każdą z tych liczb kryje się inna historia. Część osób doświadcza problemów zdrowotnych, inne zmagają się z uzależnieniami, konfliktami rodzinnymi czy utratą dochodów. Nie wszyscy korzystają z dostępnej pomocy, a przyczyny takiej sytuacji bywają bardzo różne.

Szczególnego znaczenia dane te nabierają jesienią i zimą, kiedy niskie temperatury mogą stanowić poważne zagrożenie dla osób przebywających w nieogrzewanych pomieszczeniach czy prowizorycznych schronieniach.

Zapytaliśmy urzędników, ile osób obecnie żyje w takich warunkach. Okazuje się, że nie ma bieżących danych pozwalających określić ich aktualną liczbę.

– Nie są prowadzone bieżące dane pozwalające określić, ile osób aktualnie przebywa w tego rodzaju miejscach – poinformowała Patrycja Makarewicz z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Liczba 775 dotyczy więc wyłącznie sytuacji ustalonej podczas marcowego badania. Nie wiadomo, ile osób przebywa w podobnych warunkach obecnie, u progu zimy.

Koczował w namiocie na bagnach w Kościerzynie

O tym, jak dramatyczne mogą być warunki życia osoby w kryzysie bezdomności, pisaliśmy już na łamach „Dziennika Bałtyckiego". Historia pana Wiesława z Kościerzyny poruszyła mieszkańców. Mężczyzna z niepełnosprawnością, poruszający się na wózku inwalidzkim, przez wiele miesięcy przebywał na podmokłym terenie w rejonie dawnego tartaku. Jego schronieniem był niewielki namiot, którego konstrukcja z czasem się zapadła. Wokół znajdowały się błoto, liście i gałęzie. Mężczyzna, który nie miał nóg, musiał każdego dnia radzić sobie w dramatycznych warunkach. Sytuacja była znana pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kościerzynie. Wielokrotnie proponowano mu wsparcie, w tym możliwość zamieszkania w odpowiedniej placówce. Przez długi czas odmawiał jednak skorzystania z takiej pomocy. Ostatecznie jednak zgodził się opuścić koczowisko i został przewieziony do ośrodka zapewniającego usługi opiekuńcze.

Jak wyjaśniali wówczas pracownicy kościerskiego MOPS, problem odmowy przyjęcia pomocy dotyczy również innych osób w kryzysie bezdomności. Ośrodek współpracuje między innymi ze schroniskiem w Gdańsku, w którym można otrzymać wsparcie socjalne i pomoc w aktywizacji zawodowej. Jednym z warunków pobytu jest tam jednak całkowity zakaz spożywania alkoholu. Dla osób uzależnionych przestrzeganie takiej zasady bywa poważną przeszkodą. Może to utrudniać korzystanie z oferowanego schronienia, nawet wtedy, gdy pozostawanie poza placówką wiąże się z zagrożeniami dla zdrowia.

Bezdomność najmłodszych

Porównanie wyników tegorocznego badania z danymi sprzed dwóch lat może początkowo sugerować ogromną poprawę sytuacji. W 2024 roku w województwie pomorskim zidentyfikowano 4575 osób w kryzysie bezdomności, w tym 651 dzieci. Był to wówczas najwyższy wynik w Polsce. W marcu 2026 roku wykazano 3314 osób, wśród których było 73 małoletnich. Pomorskie zajmuje obecnie trzecie miejsce pod względem liczby osób objętych badaniem. Różnica jest ogromna. Nie oznacza jednak, że w ciągu dwóch lat setki dzieci po prostu wyszły z bezdomności.

W trakcie badania zidentyfikowano troje dzieci w przedziale wieku 0-17 przebywające w altanach lub domkach działkowych ze swoimi opiekunami

PATRYCJA MAKAREWICZ
Pomorski Urząd Wojewódzki

Jak wyjaśnia Pomorski Urząd Wojewódzki, podstawowe znaczenie mają zmiany metodologiczne. W 2024 roku do badania włączono również mieszkańców ośrodków zbiorowego zakwaterowania, w których przebywali obywatele Ukrainy uciekający przed wojną. Wśród 1383 osób z obywatelstwem ukraińskim odnotowanych wówczas w statystykach znajdowało się 558 dzieci.

W 2026 roku osoby przebywające w takich ośrodkach nie były już uwzględniane w badaniu.

Bezdomność najczęściej dotyka osób po czterdziestce

Z tegorocznego badania wynika, że największą grupę osób w kryzysie bezdomności na Pomorzu stanowią mieszkańcy w średnim i starszym wieku. W przedziale od 41 do 60 lat zidentyfikowano 1401 osób, czyli 42 proc. wszystkich badanych. Kolejne 1188 osób miało co najmniej 60 lat, co stanowi 36 proc. Łącznie obie grupy odpowiadają za około 78 proc. osób uwzględnionych w badaniu.

Wśród osób w kryzysie bezdomności znalazły się również te z dyplomem wyższej uczelni. W woj. pomorskim zidentyfikowano ich 73. Najliczniejszą grupę jednak stanowią osoby z wykształceniem zawodowym

Wyraźnie widoczne jest również zjawisko samotności. Aż 78 proc. zadeklarowało, że gospodaruje samodzielnie. Kolejne 11 proc. funkcjonuje w grupie, natomiast zaledwie 4 proc. wskazało wspólne gospodarowanie z partnerem lub partnerką. Blisko połowa badanych to kawalerowie i panny, a 33 proc. stanowią osoby rozwiedzione. Problemy mieszkaniowe często nakładają się na inne trudności życiowe. Wśród wskazywanych przyczyn bezdomności znalazły się uzależnienia, konflikty rodzinne, rozpad związków, eksmisje; i problemy zdrowotne.

Najczęściej wymieniano uzależnienie od alkoholu, które wskazało 36 proc. respondentów. Konflikty rodzinne pojawiły się w 33 proc. odpowiedzi, a rozpad związku w 19 proc.

Na eksmisję lub wymeldowanie z mieszkania wskazało 17 proc. badanych. Taki sam odsetek wymienił zły stan zdrowia lub niepełnosprawność. Utratę pracy zgłosiło 11 proc. osób, zadłużenie 10 proc., natomiast konflikt z prawem 7 proc.

Jak wynika z danych, najliczniejszą grupę badanych stanowią osoby z wykształceniem zawodowym. Wśród bezdomnych odnotowano ich 1258. Wykształcenie podstawowe zadeklarowały 873 osoby, natomiast średnie, w tym techniczne, 525 osób. Znacznie mniej badanych posiadało wykształcenie gimnazjalne – 153 osoby, lub niepełne podstawowe – 87 osób. Wśród osób w kryzysie bezdomności znalazły się również te z dyplomem wyższej uczelni. W województwie pomorskim zidentyfikowano ich 73. Dodatkowo 31 osób nie potrafiło określić swojego wykształcenia.

W tegorocznym badaniu uwzględniono również obywatelstwo osób w kryzysie bezdomności. W województwie pomorskim 3026 osób zadeklarowało obywatelstwo polskie. Stanowiły one 91 proc. wszystkich zidentyfikowanych. Obywatelstwo ukraińskie wskazało 49 osób, czyli około 1,5 proc. Pozostali mieli inne obywatelstwo lub jego brak.

Na Pomorzu ubywa zwykłych schronisk

Sytuacja osób starszych i z niepełnosprawnościami ma szczególne znaczenie w kontekście dostępności odpowiednich placówek. Z raportu wynika, że w 2025 roku w regionie działało 50 placówek przeznaczonych dla osób w kryzysie bezdomności. Ich liczba nie zmieniła się w porównaniu z 2024 rokiem. Zwiększyła się natomiast liczba dostępnych miejsc – z 1904 do 1958, czyli o 54. Za tym stosunkowo niewielkim wzrostem kryją się jednak istotne zmiany. W 2024 roku w województwie działało 18 schronisk zapewniających 917 miejsc. Rok później było ich już 15, a liczba miejsc spadła do 766. Oznacza to zmniejszenie liczby miejsc w zwykłych schroniskach o 151, czyli 16,5 proc.

Jednocześnie zwiększyła się liczba schronisk z usługami opiekuńczymi. W 2024 roku było ich 13, natomiast w 2025 roku już 16. Jeszcze wyraźniejszą zmianę widać w liczbie miejsc. Wzrosła ona z 542 do 753, czyli aż o 211 miejsc. To wzrost o 38,9 proc. Placówki tego typu przeznaczone są przede wszystkim dla osób, które ze względu na wiek, chorobę lub niepełnosprawność potrzebują dodatkowej pomocy w codziennym funkcjonowaniu. W województwie działało ponadto dziewięć ogrzewalni dysponujących 179 miejscami oraz dziesięć noclegowni z 260 miejscami. W porównaniu z poprzednim rokiem liczba miejsc w noclegowniach zmniejszyła się o sześć.

Za zapewnienie schronienia osobom w kryzysie bezdomności odpowiadają przede wszystkim gminy.

eprasa.pl 3a9327a4d7

GDAŃSK

Krzyknął: „Wyp... na Ukrainę!” i spryskał gazem pieprzowym kierowcę z Białorusi

Jacek Wierciński

- Jasne, mam wschodni akcent. Nie mówię po polsku idealnie, ale nigdy wcześniej nikt nie zaczął mnie z tego powodu bić – mówi, spryskany gazem pieprzowym przed gdańskim dworcem Aliaksandr Belush. Jak zaznacza 35-letni obywatel Białorusi, napastnik wyzywał go od „je... Ukraińców” i kazał „wyp... do siebie”.

- Na co dzień pracuję w sklepie, ale w weekendy dodatkowoprzewożę osoby dla jednej z aplikacji mobilnych – tłumaczy Aliaksandr Belush.

Obywatel Białorusi mieszkający na stałe w Gdańsku, zdecydował się ujawnić swój wizerunek i nazwisko by opowiedzieć Czytelnikom „Dziennika Bałtyckiego” o ataku, którego ofiarą padł „z powodu ksenofobii”.

Do opisywanego przez 35-latka zdarzenia doszło w niedzielę 8 listopada około godziny 12. Jak opowiada okazjonalny kierowca, jako miejsce odbioru kolejnego pasażera apka wskazała mu dworzec PKS w Gdańsku. Przed budynek, samochodem z oznaczeniem korporacji na dachu, podjechał zatrzymując się na postoju wzdłuż ulicy 3 Maja. Z relacji Aliaksandra wynika, że za nim zatrzymał się kierowca taksówki zaparkowanej wcześniej. Zrobił to tak, by „wypchnąć” maskę samochodu naszego rozmówcy poza dozwoloną strefę. Dodatkowo zatrąbił kilka razy.

- Wytłumaczyłem mu i pokazałem w aplikacji, że mam wyznaczonego klienta do odebrania i odjadę, jak tylko przyjdzie. Kierowca taksówki odszedł, a ja czekałem na klienta. Po jakichś dwóch-trzech minutach wrócił w towarzystwie kolegi. „Czekaj gdzieś dalej” – powiedział. Odpowiedziałem „Nie”. Powiedział mi: „K..., wyp...”. „Sam wyp...” – odpowiedziałem. „To mój kraj, ty je... Ukraińcu!” – krzyknął i dorzucił: „wyp... na Ukrainę!”. Potem sięgnął do środka, żeby wypiąć mój pas z siedzenia, uderzył i próbował wyciągnąć z auta – opowiada Aliaksandr.

Jak mówi, po krótkiej szamotaninie, taksówkarz ponownie odszedł, by wrócić z puszką gazu pieprzowego, który rozpylił w stronę Białorusina przez uchylone okno samochodu. Według relacji 35-latka, agresora nie powstrzymało to, że wezwanie policji zapowiadali, prócz niego, także przypadkowi świadkowie, znajdujący się na pobliskim przystanku.

- Nie zabieram mu chleba. W samochodzie nie mam taksometru. Wożę tylko przez aplikację – zaznacza Aliaksandr Belush i przyznaje: - Jasne, mam wschodni akcent. Nie mówię po polsku idealnie, ale nigdy wcześniej nikt nie zaczął mnie z tego powodu bić. Nigdy wcześniej nie spotkałem się w Polsce z takim traktowaniem.

Już po odjeździe agresora na miejscu pojawił się patrol. Po rozmowie z nim 35-latek udał się na Szpitalny Oddział Ratunkowy, gdzie lekarze stwierdzili uraz oka oraz ból „w okolicy obojczyka lewego”.

Poszkodowany lokalizuje to odczucie w okolicy serca i dodaje: - Kiedy po spryskaniu gazem czekałem na policję, podszedł mój pasażer: starszy pan. Był pierwszy raz w Gdańsku. Ktoś zamówił dla niego przewóz przez aplikację i nie wiedział, gdzie mnie znaleźć. Dlatego długo szukał. To był pasażer z Ukrainy.

- 8 listopada do policjantów zadzwonił kierowca taksówki, który poinformował, że podczas szarpaniny z innym taksówkarzem został przez niego spryskany gazem pieprzowym. Mężczyzna dodał, że ma nagranie z przebiegu zdarzenia – mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu”, pytany o zajście asp. sztab. Mariusz Chrzanowski, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Gdańsku.

Na miejscu funkcjonariusze ustalili tożsamość zgłaszającego. Odnotowali też przekazane przez niego informacje oraz wyjaśnili możliwości dalszego postępowania. Przedstawiciel KMP w Gdańsku potwierdza, że jeszcze w dniu zdarzenia pokrzywdzony zgłosił się do komisariatu, gdzie zostało od niego przyjęte zawiadomienie.



FOT. JACEK WIERCIŃSKI

Aliaksandr Belush mówi, że został napadnięty przez taksówkarza w centrum Gdańska na tle narodowościowym

- Policjanci prowadzą w tej sprawie dochodzenie w kierunku znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej osoby z powodu jej przynależności narodowej. Podczas wykonanych czynności funkcjonariusze zgromadzili materiał procesowy, który po analizie zostanie przekazany do prokuratury. Za tego typu przestępstwo grozi kara nawet 3 lat więzienia - przypomina asp. sztab. Mariusz Chrzanowski.

Aliaksandr Belush opowiedział nam również o napaści, której ze strony innego taksówkarza, doznać miał jego kolega z aplikacji. Starcie dla obu stron zakończyć się miało złamanymi nosami. Do momentu publikacji nie udało nam się ustalić okoliczności tamtej sytuacji.

Policjanci przyznają, że konflikty między przewoźnikami, zwłaszcza w okolicach Dworca PKS i Dworca Głównego w Gdańsku, nie należą do rzadkości. Nie prowadzą jednak statystyk, wyodrębniających w określonych lokalizacjach miasta przypadki fizycznych konfrontacji pomiędzy nimi.

Do sprawy wrócimy.

POMORZE

Ostrzeżenia przed zmienną aurą i podtopieniami nie tylko na Żuławach

Tomasz Chudzyński

W niektórych częściach Pomorza nastąpił wzrost stanu wód. Tzw. przedzimie daje się we znaki także na drogach i chodnikach - śnieg z deszczem tworzy śliską breję.

Obfite opady deszczu i deszczu ze śniegiem, trwające z przerwami cały poniedziałek 23 listopada, w połączeniu z porywami silnego wiatru spowodowały poważny wzrost stanu lokalnych wód. W efekcie – możliwe są lokalne podtopienia. Dodatkowym problemem jest wysokie napełnienie wód Bałtyku. Taki stan ułatwia zjawisko cofki, czyli wpychania wód z morza do lokalnych rzek.

O zagrożeniu ostrzega Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Wczoraj polskie wybrzeże Bałtyku było objęte ostrzeżeniem hydrologicznym II stopnia. W trzystopniowej skali oznacza to „wezbranie z przekroczeniem stanów ostrzegawczych, z tendencją wzrostową, z możliwym, niewielkim przekroczeniem stanów alarmowych”. Prawdopodobieństwo prognoz szacowane jest na 90 proc.



FOT. TOMASZ BOŁT

Groźna aura na Pomorzu - odpowiednie instytucje monitorują sytuacje i ostrzegają przed lekceważeniem aury

- W związku z prognozowaną sytuacją meteorologiczną oraz wysokim napełnieniem Bałtyku, przewiduje się wzrosty poziomów wody w strefie stanów wysokich i powyżej stanów ostrzegawczych. Lokalnie możliwe jest przekroczenie stanów alarmowych – czytamy w ostrzeżeniu IMGW.

Na Pomorzu ostrzeżenie dotyczy obszaru od Wisły do granicy państwa na Mierzei Wiślanej, Martwa Wisła, Łeba od Lęborka 2 do ujścia.

Dokładnie chodzi o teren wokół Zalewu Wiślanego, tzw. zlewnia Zalewu Wiślanego do Nogatu, w powiatach nowodworskim i malborskim (na Żuławach), częściowo sztumskim i kwidzyńskim (na Powiślu).

- W związku z prognozowanym silnym wiatrem z sektora północnego na Zalewie Wiślanym i Żuławach przewidywane są wzrosty poziomu wody w strefie wysokiej, z przekroczeniami stanów ostrzegawczych. Lokalnie, szczególnie na Żuławach, możliwe jest również przekroczenie stanów alarmowych – czytamy dalej w ostrzeżeniu.

Podobne ostrzeżenia dotyczą też Gdańska i powiatu gdańskiego (w jego części wybrzeża) oraz niemal całego powiatu lęborskiego i częściowo słupskiego. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku (część Wód Polskich) na bieżąco monitoruje zagrożenie.

Stan alarmowy odnotowano wczoraj we Władysławowie – 570 cm.

- Możliwe są dalsze wzrosty poziomu wody. Zachowajcie ostrożność, szczególnie na terenach nadmorskich i w pobliżu rzek. Obowiązuje czasowy zakaz poruszania się po wybranych odcinkach wałów przeciwpowodziowych – ostrzega RZGW.

W związku z tym RZGW w Gdańsku informuje, że obowiązuje czasowy zakaz poruszania się po wałach przeciwpowodziowych na wybranych odcinkach na obszarach administrowanych przez: Zarząd Zlewni w Elblągu i Zarząd Zlewni w Gdańsku.

Pogoda powinna zacząć poprawiać się od środy. Obecne ostrzeżenia hydrologiczne obowiązują do dziś - wtorku 24 listopada - do godziny 15. Po południu pogoda powinna się poprawić.

eprasa.pl 3a9327a4d7

POMORSKIE FORUM TURYSTYCZNE W MALBORKU

Branża przygotowuje się na przyjęcie turystów, którzy będą do nas latać z Emiratów

Radosław Konczyński

Od wczoraj w Malborku trwa Pomorskie Forum Turystyczne. W branży to czas podsumowań i jednocześnie planowania na kolejny rok. Temu jest poświęcone dwudniowe spotkanie.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Przedstawiciele branży turystycznej spotkali się w Hotelu Malbork. Był też czas na zwiedzanie miasta

Organizatorem Pomorskiego Forum Turystycznego, odbywającego się w Malborku w dniach 23-24 listopada, jest Pomorska Regionalna Organizacja Turystyczna.

- To cykliczne wydarzenie organizowane przez nasze stowarzyszenie. Staramy się pokazywać się w różnych miejscach w województwie. To jest jeden z celów tego wydarzenia, by promować, pokazywać kolejne miejscowości i kierunki, do których docierają turyści. Malborek sam w sobie jest ogromną marką i ma dużą rozpoznawalność, ale idea jest taka, żebyśmy mogli pokazać te mniej znane miejsca i te atrakcje, które poza Muzeum Zamkowym i zamkiem czekają również na turystów w tym mieście - mówi Łukasz Magrian, dyrektor generalny PROT.

Tymi, którym w ciągu dwóch dni jest „pokazywany" nie tylko Malbork, ale też dowiadują się o innych atrakcjach rozsianych po Pomorzu, są m.in. przedstawiciele samorządów, lokalnych organizacji turystycznych i punktów informacji turystycznej.

- Chcemy, żeby pobyty turystów w regionie były dłuższe, żeby rozciągały się na większy obszar niż tylko dana miejscowość. Stąd na forum na przykład obiekty informacji turystycznej z Trójmiasta, które mogą swobodnie w ciągu roku komunikować o tym, co w Malborku i jeżeli już kierujemy się do tego miasta, to czy poza zamkiem jest szansa robić coś jeszcze, zostać na noc i na przykład kontynuować podróż na Powiśle, Żuławy - wyjaśnia Łukasz Magrian.

Forum rozpoczęło się od omówienia założeń Planu Strategii Rozwoju Województwa do 2035 roku, a turystyka jest ważną gałęzią pomorskiej gospodarki. Ważnym wątkiem był też temat otwarcia się na nowy rynek, jakim jest Bliski Wschód. - Od 14 grudnia pięć razy w tygodniu do Gdańska przylatywać będą samoloty linii Air Arabia z Szardży w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. I to na pewno jest moment, w którym należy przygotować branżę do tego, że to jest nowy typ turysty; goście, którzy wymagają trochę innego charakteru przygotowania obiektu, samej oferty, bo wierzymy, że to będą goście, którzy nie tylko spędzą czas w Trójmieście, ale będą wyjeżdżać właśnie w region i odwiedzać chociażby Malbork - mówi Łukasz Magrian.

REKLAMA 0011615647

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

podaje do publicznej wiadomości informację o przetargach nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości:

1. przetarg ustny nieograniczony w dniu **04.12.2026 r.** o **godz. 9:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Stobna, gm. Nowy Dwór Gdański** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki **nr 1/51 i nr 1/52** o łącznej pow. **0,1395 ha**.
Cena wywoławcza – 67 050,00 zł, Wadium – 6 705,00 zł
2. przetarg ustny nieograniczony w dniu **04.12.2026 r.** o **godz. 9:30** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Przemysław, gm. Stegna** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka **nr 124/20** o pow. **0,1776 ha**.
Cena wywoławcza – 243 180,00 zł, Wadium – 24 318,00 zł
3. przetarg ustny nieograniczony w dniu **04.12.2026 r.** o **godz. 10:00** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Lubieszewo, gm. Nowy Dwór Gdański** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka **nr 18/24** o pow. **0,1006 ha**.
Cena wywoławcza – 49 500,00 zł, Wadium – 4 950,00 zł
4. przetarg ustny nieograniczony w dniu **04.12.2026 r.** o **godz. 10:30** na sprzedaż nieruchomości gruntowej, niezabudowanej położonej w obrębie **Jantar, gm. Stegna** oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka **nr 361/1** o pow**. 0,3005 ha**.
Cena wywoławcza – 587 430,00 zł, Wadium – 58 743,00 zł

Szczegółowy opis nieruchomości zawierają ogłoszenia wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 19.11.2026 r**.**

Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie Sekcji Zamiejscowej w Malborku ul. Wołyńska 19, tel. 55 272 23 82.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest na stronie internetowej www.nieruchomoscikowr.gov.pl.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Środa
jest dla zdrowia

Kup dziennik
z dodatkiem
Strona Zdrowia

dziennikbaltycki.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Czwartek
z dreszczykiem

Kup dziennik
z dodatkiem
„Pod paragrafem"

dziennikbaltycki.pl

REKLAMA 0011615521

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691 ze zm.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.), po rozpatrzeniu wniosku dostarczonego do tut. organu przez Wójta Gminy Kolbudy reprezentowanego przez pełnomocnika Łukasza Kitowskiego, w dniu 28 października 2026 r., wnioskiem (nr rejestru L.dz.58247.2026)

Starosta Gdański
zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Przebudowa oraz rozbudowa drogi gminnej, tj. ulicy Słonecznikowej, w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów wraz z budową sieci kanalizacji deszczowej,**
przebudową sieci oświetlenia ulicznego, elektroenergetycznej zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach:

A. Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogowego drogi gminnej:
- województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Czapielsk 0004:
- dz. nr 106, 104/6 (104/3), 104/2, 105/1, 105/8 (105/5), 105/6, 182, 177/1(177), 176/1 (176), 175/3 (175/1), 175/5 (175/2), 171, 174/1 (174), 173/1 (173), 178/1 (178), 360/22 (360/4), 357/3 (357/2)

B. Działki podlegające podziałowi:
- województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Czapielsk 0004:
- dz. nr 104/6 (104/3), 105/8 (105/5), 177/1 (177), 176/1 (176), 175/3 (175/1), 175/5 (175/2), 174/1 (174), 173/1 (173), 178/1 (178), 360/22 (360/4), 357/3 (357/2)

C. Nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
- województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Czapielsk 0004:
- dz. nr 177/1 (177), 176/1 (176), 175/3 (175/1), 175/5 (175/2), 174/1 (174), 173/1 (173), 178/1 (178), 360/22 (360/4), 357/3 (357/2)

D. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
- województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Kolbudy, jednostka ewidencyjna 220403_2, obręb ewidencyjny Czapielsk 0004:
- dz. nr 105/4, 105/9 (105/5), 360/11, 102, 175/4 (175/1), 360/7

** w nawiasach podano nr działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości*

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 K.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ulicy Wojska Polskiego 16, pokój 120 (po uprzednim kontakcie telefonicznym: 58 773 12 79 lub mailowym: n.turska@powiat-gdański.pl), w dniach: poniedziałek w godz. 7.30-15.30, środa 8.00-16.30 oraz piątek 7.30-15.00. Pozostałe dni (wtorek i czwartek) to dni pracy wewnętrznej. Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego powyżej terminu sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

REKLAMA 0011612502

Sponsor Tytularny Energa GRUPA ORLEN

Nocny Półmaraton w Malborku pod znakiem sportowej energii!

Za nami wyjątkowe wydarzenie pełne sportowych emocji i pozytywnej energii - Energa Nocny Półmaraton w Malborku, który odbył się 3 października 2026 roku. Setki biegaczy z całej Polski pokonały trasy prowadzące przez malownicze zakątki Malborka, tworząc niezapomniane sportowe widowisko i pokazując, jak wielką siłę ma aktywność fizyczna oraz wspólna pasja do sportu.

W klasyfikacji open biegu na 21 km najlepsze wyniki osiągnęli:
Mężczyźni:
1. Piotr Pałka (Częstochowa) - 01:15:31
2. Andrzej Potoczek (Lichnowy) - 01:19:25
3. Kamil Derlaga (Szymankowo) - 01:22:15

Kobiety:
1. Katarzyna Rumińska (Malbork) - 01:31:50
2. Joanna Karasińska (Malbork) - 01:40:48
3. Aleksandra Grabias (Gdańsk) - 01:42:33

W ramach wydarzenia odbył się również bieg i marsz na 5 km. Start i meta zlokalizowane były na Stadionie Miejskim im. Pokoleń Pomezanii w Malborku. Uczestnicy wystartowali około godziny 18:00 i ruszyli na trasę prowadzącą przez Park Miejski. Najszybsi zawodnicy potrzebowali niewiele ponad 18 minut, aby pokonać cały dystans.

W klasyfikacji open biegu na 5 km najlepsze wyniki osiągnęli:
Mężczyźni:
- Maciej Macijewicz (Pomorska Wieś) - 18:10
- Paweł Wójcicki (Malbork) - 18:22
- Jarosław Kołodziejczyk (Częstochowa) - 18:28

Kobiety:
- Maja Nazimek (Elbląg) - 20:10
- Maja Merchut (Waplewo Wielkie) - 20:14
- Aleksandra Grabias (Gdańsk) - 20:56

W marszu nordic walking na 5 km najlepsi okazali się:
Mężczyźni:
- Rafał Toporek (Przodkowo) - 31:36
- Edward Stańczak (Malbork) - 32:32
- Karol Chyczewski (Działdowo) - 32:43

Kobiety:
- Kamila Chyczewska (Działdowo) - 34:06
- Hanna Rochoń (Działdowo) - 35:56
- Urszula Sołtys (Gdańsk) - 36:08

Serdecznie dziękujemy naszemu Sponsorowi Tytularnemu - Energa S.A. z Grupy ORLEN za zaufanie i wsparcie, dzięki którym mogliśmy zorganizować wydarzenie na wysokim poziomie. Wspólnie promowaliśmy aktywny styl życia, sportowe emocje i pozytywną energię, która łączy ludzi.

Do zobaczenia na kolejnych biegowych trasach!
Valdano - Organizacja Imprez Sportowych

eprasa.pl 3a9327a4d7

FOKUS

• **Polregio**przewiozło w październiku br. ponad 9,3 mln pasażerów; o prawie 150 tys. więcej rok do roku

AMERYKA POŁUDNIOWA

Prezydent Nawrocki z pięciodniową wizytą w Argentynie i Chile

Prezydent Karol Nawrocki dwa dni przebywać będzie z oficjalną wizytą w Argentynie, a od środy do piątku w Chile. Prezydent spotka się m.in. z przywódcami obu państw oraz Polonią

oprac. Karolina Wrońska

W dniach 23-27 listopada prezydent złoży oficjalne wizyty w Argentynie i Chile, w trakcie których spotka się m.in. z prezydentem Argentyny Javierem Milei i prezydentem Chile Jose Antonio Kastem. Prezydent spotka się również z Polonią mieszkającą w obu państwach, której wręczy m.in. odznaczenia państwowe.

We wtorek planowana jest ceremonia złożenia wieńca pod Pomnikiem Generała Jose de San Martina.

W piątek prezydent odwiedzi kopalnię miedzi i molibdenu Sierra Gorda, w której udziały ma polski KGHM, a także miejsce budowy Ekstremalnie Wielkiego Teleskopu.

Ostatnim punktem wizyty prezydenta będzie Obserwatorium Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk, położone na wzgórzu Cerro Murphy w Chile.

Pierwsza wizyta po ponad 20 latach

Będzie to pierwsza od ponad 20 lat wizyta prezydenta Polski w tej części Ameryki Południowej. – A przypomnijmy, że w samej Argentynie mieszka co najmniej 200 tys., niektórzy liczą 300 tys. Polonii, więc ta wizyta będzie miała także wymiar w zakresie polonijnym.



FOT. JAKUB PIKULIK

W trakcie wizyty w Argentynie i Chile Karol Nawrocki spotka się z prezydentami obu krajów i mieszkającą tam Polonią

– Jednak pierwszym, podstawowym celem jest rozmowa w ramach grupy G20 przed zbliżającym się szczytem tejże grupy w Miami. Pan prezydent Milei jest aktywnym, ważnym uczestnikiem tych dyskusji – powiedział Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Dodał, że ważny jest także dialog gospodarczy. – Zarówno Argentyna, jak i Chile są ważnymi aktorami na gospodarczej mapie świata. Liczymy, że poprzez to polityczne otwarcie, nowy priorytet, jaki narzuca prezydent Karol Nawrocki w ramach prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej, że w ślad za tym pojawią się także bliższe kontakty gospodarcze pomiędzy polskimi przedsiębiorcami a przedsiębiorcami argentyńskimi i chilijskimi – podkreślił szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Przydacz zwrócił uwagę, że aby Polska mogła być na stałe członkiem grupy G20, potrzebna jest wola polityczna państwa gospodarza i wszystkich 21 członków grupy. – Niestety, jest kilka państw, w tym jedno na „R" (Rosja – PAP), które nie do końca są gotowe nas popierać. Niestety, także Indie i Brazylia, więc jest tutaj dużo pracy, aby przekonywać dalszych partnerów – przyznał.

Pojawią się ważne tematy gospodarcze

Według Przydacza, w rozmowie Karola Nawrockiego z przywódcami Argentyny i Chile poruszone zostaną tematy bezpieczeństwa energetycznego oraz globalnych wyzwań w zakresie gospodarki i demografii.

– Będziemy mówić o naszym potencjale gospodarczym, doświadczeniu wychodzenia z komunizmu i budowania wolnorynkowej gospodarki, ale także strategii odpowiedzialnego, zrównoważonego rozwoju, walce z korupcją, co do której Polska ma duże sukcesy. Będzie pan prezydent mówił o tym, że Polska jest reprezentantem wszystkich 13 państw Trójmorza po szczycie w Dubrowniku i będzie reprezentować region, który dotychczas nie był i w ogóle nie jest reprezentowany w takim gronie jak grupa G20 – dodał.

PAP

NOWA ENERGIA 2026

Przemysł zbrojeniowy ważny dla gospodarki

oprac. Karolina Wrońska

Na XI Regionalnym Forum Ekonomicznym w Expo Kielce wicepremier Kosiniak-Kamysz zaprezentował wizję rozwoju Polski opartą na ścisłym powiązaniu siły militarnej z potencjałem gospodarczym.

W dwudniowym wydarzeniu uczestniczą eksperci, politycy, samorządowcy oraz przedsiębiorcy, debatując m.in. o ochronie ludności, energetyce, sztucznej inteligencji, budownictwie oraz infrastrukturze drogowej i kolejowej.

W swoim wystąpieniu szef MON akcentował, że wzrastający produkt krajowy brutto umożliwia rosnące nakłady na obronność, a stabilność i pokój tworzą warunki do inwestycji.

Symbolicznym dowodem integracji wojska z lokalną gospodarką stało się podpisanie kolejnej umowy z zakładami Mesko ze Skarżyska-Kamiennej na dostawę zestawów przeciwlotniczych Piorun.

PAP

BEZPIECZEŃSTWO

W szkołach przeprowadzą ewakuacje

oprac. Karolina Wrońska

W wybranych szkołach przeprowadzone zostaną modelowe ewakuacje na wypadek zagrożenia atakiem z powietrza. Proces wyboru placówek trwa.

Wczoraj RMF podało, że w każdym województwie zostanie wybrana jedna szkoła, w której przeprowadzona zostanie modelowa ewakuacja. Takie polecenie trafiło do wojewodów z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Za wybór szkół odpowiadać będą wojewodowie w porozumieniu z wojewódzkimi kuratoriami oświaty.

Próbne ewakuacje mają być przeprowadzone w przyszłym tygodniu, między 30 listopada a 4 grudnia. Na miejscu jako obserwatorzy mają być dyrektorzy innych szkół i placówek oświatowych, którzy będą mogli z bliska zobaczyć, jak uczniowie i pracownicy szkoły powinni reagować na zagrożenie.

Informacje te potwierdziła rzeczniczka MEN.

PAP

KRÓTKO

Łódź

Wytwarzali narkotyki. Zatrzymała ich policja

Podczas akcji w woj. łódzkim policja zabezpieczyła profesjonalną linię produkcyjną narkotyków syntetycznych i nielegalne środki o czarnorynkowej wartości 14,5 mln zł. Zarzuty ich wytwarzania usłyszeli dwaj mężczyźni w wieku 32 i 42 lat. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Kutnie sąd wydał postanowienie o ich tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Podejrzanym grozi do 20 lat za kratami.
PAP

Płock

Znaleziono martwe króliki z wirusem RHDV2

W parku na peryferiach Płocka znaleziono ponad 30 martwych dzikich królików, u których stwierdzono obecność wirusa RHDV2. Wywołuje on chorobę potocznie nazywaną pomorem królików, ale nie stanowi zagrożenia dla innych zwierząt oraz dla ludzi.
Urząd Miasta Płocka zaapelował do mieszkańców o zachowanie ostrożności. PAP

Rolnictwo

Rząd zajmie się dopłatami do ubezpieczeń

Rząd zajmie się dzisiaj projektem dotyczącym dopłat do składek ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich od strat spowodowanych klęskami żywiołowymi w 2027 r. Dopłaty w wysokości 65 proc. mają być utrzymane. Zgodnie z przepisami ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, Rada Ministrów do 30 listopada każdego roku ma określić wysokość dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt na kolejny rok. PAP



FOT. ALBERT ZAWADA

Według raportu ONZ nt. e-administracji Polska awansowała z 37. miejsca w 2024 r. na 21. w tym roku, dołączając do grona liderów cyfrowej transformacji administracji publicznej

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, minister cyfryzacji

eprasa.pl 3a9327a4d7

SŁOWACJA

Szczyt V4. Rozmowy m.in. o budżecie UE i migracji

oprac. Alina Mazurska

W Bratysławie spotkali się premierzy Grupy Wyszehradzkiej i kanclerza Austrii. Wśród nich Donald Tusk. Rozmawiali m.in. o unijnym budżecie, współpracy regionalnej, bezpieczeństwie, walce z nielegalną migracją i energetyce.



FOT. EAST NEWS

Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski, Czech i Węgier, a także kanclerz Austrii

Słowacja od 1 lipca br. sprawuje roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej pod hasłem „V4- Silniejsza Europa". Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski – Donald Tusk, Czech – Andrej Babisz i Węgier Peter Magyar, a także kanclerz Austrii Christian Stocker.

Celem spotkania było omówienie kluczowych dla państw Grupy Wyszehradzkiej zagadnień z agendy unijnej: konkurencyjności, energetyki, migracji oraz w szczególności przyszłego budżetu UE na lata 2028–2034.

Przed posiedzeniem Rady Europejskiej

Spotkanie V4 plus Austria poprzedzi rozpoczynające się w czwartek nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli, właśnie ws. budżetu.

W sobotę szef Rady Europejskiej Antonio Costa zaproponował, by nowy budżet UE był o 10 proc. mniejszy w stosunku do pierwotnego projektu. Wydatki na rolnictwo pozostaną nietknięte. Costa chce jednak cięć w polityce spójności, z której finansowany jest rozwój regionów.

Ponadto Costa utrzymał poprzednie propozycje, by przekierować do unijnej kasy część dochodów ze sprzedaży uprawnień do emisji dwutlenku węgla ETS, które obecnie trafiają do budżetów krajowych. Propozycja przewiduje ulgowy mechanizm dla części państw, w tym Polski.

Propozycja Costy ma być kompromisem pomiędzy oczekiwaniami płatników netto, tzw. grupy państw oszczędnych, domagających się cięć w budżecie (wśród nich jest Austria), a tymi państwami UE, które bronią funduszy na rolnictwo i regiony (tzw. grupa przyjaciół spójności, do której należą kraje V4).

Podczas wczorajszego szczytu premier Słowacji i kanclerz Austrii podpisali też memorandum w sprawie rozwoju transgranicznego. Jego celem jest poprawa połączeń transportowych między oboma krajami.

W ramach prezydencji w V4 Słowacja zorganizowała we wrześniu spotkanie premierów Grupy z Michealem Martinem, szefem rządu Irlandii, sprawującej przewodnictwo w Radzie UE i, w związku z tym, koordynującej prace nad przygotowaniem wieloletnich ram finansowych. Również rozmawiano wówczas o budżecie UE na lata 2028-2034.

Historia Grupy Wyszehradzkiej

Grupa Wyszehradzka to platforma współpracy Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Została zainicjowana na początku lat 90. (jeszcze przed rozpadem Czechosłowacji), jej zadaniem było pogłębianie współpracy zaangażowanych krajów w kwestii przystąpienia do Unii Europejskiej i NATO.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie współpraca w ramach V4 uległa osłabieniu z powodu różnic między krajami w podejściu do wojny i Rosji. Po zmianie rządu na Węgrzech ten format współpracy ponownie zyskuje na znaczeniu. **PAP**

WOJNA

Prezydent Donald Trump grozi Iranowi nowymi atakami po Nowym Roku

oprac. Alina Mazurska

Prezydent USA Donald Trump ostrzegł Iran, że może przeprowadzić nowe ataki na ten kraj po Nowym Roku, jeśli oba państwa nie dojdą do porozumienia.

– Są teraz bardziej agresywni niż przed wyborami (wybory połówkowe do Kongresu – przyp. red.) – ocenił Trump w rozmowie z telewizją Fox News. Określił irańskich przedstawicieli jako „zawodowych mistrzów lawirowania". – Cały czas rozmawiają, tylko gadają, ale to wszystko jest jedną wielką bzdurą – dodał.

Stwierdził, że przewidział, iż po wyborach połówkowych w USA irańskie ataki staną się bardziej agresywne.

„Jak wszyscy pamiętają, przewidziałem dwie rzeczy dotyczące wyborów połówkowych z 3 listopada. Po pierwsze, że jeśli Demokraci wygrają, giełdy odnotują znaczne spadki – i tak właśnie się stało. Po drugie, że Islamska Republika Iranu, która do dzisiaj zabiła 81 tys. protestujących, stanie się bardziej agresywna w swoich atakach – co również się potwierdziło" – stwierdził prezydent.

Jak przekazał, w ciągu ostatniego tygodnia Iran „wystrzelił więcej dronów i rakiet niż kiedykolwiek w ciągu ponad roku". Zapewnił, że „wszystkie zostały zestrzelone i nie wyrządziły żadnych szkód".

Trump ocenił, że irańscy przywódcy uważają Demokratów, którzy wygrali wybory połówkowe, „za słabych, nieskutecznych i niszczących kraj". Zarzucił Demokratom i Iranowi, że „robili wszystko, co w ich mocy, aby jak najdłużej utrzymać wysokie ceny ropy naftowej". Tymczasem od wyborów ceny ropy rekordowo spadły – dodał. „Szkoda, że wyborcy nie zdawali sobie z tego sprawy, zanim oddali głosy", ale – jak uznał – wybory były bardzo „dziwne".

Do cen ropy odniósł się też w kolejnym wpisie. „Czy to nie ciekawe, że ceny ropy naftowej gwałtownie spadły po wyborach połówkowych? Mówiłem, że tak się stanie. To wszystko jest jednym wielkim oszustwem!" - napisał prezydent USA. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Trump: Działania Teheranu stały się bardziej agresywne po wyborach połówkowych

MEDJUGORJE

Zbezcześcił sanktuarium. Teraz przyznał się do winy

oprac. Alina Mazurska

Obywatel Polski Bartłomiej K. przyznał się wczoraj przed Sądem Bośni i Hercegowiny do podżegania do nienawiści na tle religijnym, rasowym i narodowym, dewastacji miejsc kultu religijnego oraz wywołania w lipcu pożaru w sanktuarium w Medjugorje.

Oskarżony przyznał się do wszystkich zarzutów wymienionych w akcie oskarżenia, w tym do umieszczenia obraźliwych napisów na symbolach religijnych oraz podpalenia ołtarza zewnętrznego przy kościele św. Jakuba.

Wymiar kary zostanie ustalony w późniejszym terminie. Od zatrzymania w lipcu mężczyzna przebywa w areszcie w Vojkovici na obrzeżach Sarajewa.

Według aktu oskarżenia w nocy z 27 na 28 lipca oskarżony umieścił obraźliwe hasła w języku bośniackim, angielskim i polskim na kilku symbolach religijnych w Medjugorje. Na posągu Matki Boskiej napisał „Diabeł w spódnicy" po angielsku i polsku, a na pozostawionym obok transparencie znalazły się imiona osób, które głosiły objawienia Matki Bożej w Medjugorje, oraz dopisek: „... to oszuści, mam dowody".

K. został też oskarżony o podłożenie ognia w pobliżu ołtarza zewnętrznego kościoła św. Jakuba.

Straty materialne oszacowano na ponad 130,7 tys. marek zamiennych (około 300 tys. zł). Za zarzucane mu czyny grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do ośmiu lat. **PAP**

KOMUNIKACJA

Strajk ogólnokrajowy sparaliżował ruch lotniczy w Belgii

oprac. Karolina Wrońska

Ruch lotniczy w Belgii został wczoraj wstrzymany, a komunikacja publiczna w kraju działała w mocno ograniczonym zakresie z powodu 11. w tym roku ogólnokrajowego strajku.

Tysiące demonstrujących zebrały się o godz. 10 przed Dworcem Północnym w Brukseli, by wyrazić swoje niezadowolenie wobec planowanych przez rząd Barta De Wevera cięć w budżecie na 2027 r.

Lider jednego ze związków zawodowych Synova Gert Truyens powiedział, że proponowane rozwiązania zawsze dotyczą tej samej grupy osób: pracowników, emerytów, urzędników państwowych i pracodawców. Zarzucił politykom, że stracili kontakt z rzeczywistością. – Nie wiedzą, co dziś zaprząta myśli ludzi. Ludzie nie są już w stanie opłacać rachunków. Każde kolejne cięcie oznacza kolejny nieopłacony rachunek – podkreślił.

Strajk wiązał się z poważnymi utrudnieniami w transporcie. Żaden samolot nie wylądował ani nie wystartował od godz. 7 do godz. 21 na brukselskich lotniskach Zaventem oraz Charleroi.

Utrudnienia dotknęły także pasażerów transportu publicznego w mieście. Rano działały dwie z czterech linii metra, wyłączone z ruchu były też niektóre linie autobusowe i tramwajowe. Według publicznego nadawcy VRT także marynarze zapowiedzieli strajk, co oznacza zakłócenia w obsłudze głównego belgijskiego portu w Antwerpii. **PAP**

eprasa.pl 3a9327a4d7

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
4,06	4,45	4,83	5,32	2,55

DANE WG NBP Z DNIA 23.11.2026, G. 12:00

ZWIERZĘTA

Za chwilę w samej Warszawie może mieszkać 20 tys. dzików. 3 kroki mogą to zmienić

Mieszkają przy śmietnikach jak u siebie, czasem boję się wyjść z bloku na uczelnię – mówi Magda, studentka z Olsztyna. – Na Grochowie i Gocławku dziki można spotkać wieczorami i w środku dnia – relacjonuje mieszkaniec Warszawy.

Agata Wodzień-Nowak

Czuje niepewność, gdy wychodzi z córką na plac zabaw. Kierowcy skarżą się na dziki spacerujące po ulicach. „To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi, czy dla dzikich zwierząt", wskazuje Polski Związek Łowiecki.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Obecność dzików w miastach to nie tylko problem bezpieczeństwa, ale także szkód materialnych

Mały dzik jest uroczy i dostaje kapakę, ale gdy dorośnie budzi strach i nadal chce jeść

Małe zwierzęta nas rozczulają i często włącza się chęć pomocy, zaopiekowania. Tymczasem ta pomoc nie zawsze jest potrzebna i wskazana. Co roku powtarzają to leśnicy: gdy znajdziemy młode dzikie zwierzęta w lesie, np. sarenki, lisy czy dziki, nie znaczy, że skoro przez chwilę są same, zostały porzucone.

To samo dotyczy dokarmiania. Jeśli młode przyzwyczai się do otrzymywania gotowego posiłku, dlaczego ma polować albo szukać jedzenia w runie leśnym? Dzik, bo to ten gatunek stał się uciążliwy dla mieszkańców miast, gdy dorośnie, zostaje w otoczeniu z darmową stołówką. Przechadza się po parkach i osiedlach, sprawdza, co zostawiliśmy w niedomkniętym pojemniku na odpady.

Dziki w miastach? Sami jesteśmy sobie winni. Z naszymi osiedlami wdzieramy się do czyjegoś domu

Olsztyn, Gdynia, Szczecin, Kraków, Lublin czy szczególnie głośna ostatnio Warszawa to tylko kilka przykładów miast, które mają problem z obecnością dzików na osiedlach mieszkalnych czy drogach w miastach. Problem istnieje nie od dziś, jednak jest coraz bardziej uciążliwy. Skąd się wziął?

– Sprawa jest złożona, bo odpowiada za to między innymi urbanizacja, czyli zwiększona ilość zabudowy, nasze rozrastające się miasta i osiedla podmiejskie. Zabieramy poniekąd naturalne środowisko zwierzętom – tłumaczy Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii.

Również drugi powód przenoszenia się dzików do miast leży po stronie człowieka.

– Ludzie po prostu dokarmiają dziki, wyrzucają resztki spożywcze. Po co w takiej sytuacji dzik ma się męczyć, szukać w lesie naturalnego pokarmu, jak dostaje gotową karmę od człowieka.

W rejonie Kujaw i Pomorza, podobnie jak już w całej Polsce, dziki pojawiają się nie tylko w uprawach rolniczych, ale i na terenach zurbanizowanych, np. we Włocławku.

Jak reagować, gdy spotkamy dzika na swojej drodze?

Dziki można spotkać w parkach, na osiedlach przy śmietnikach czy w drodze do pracy i szkoły. Jaka reakcja na takie zwierzę będzie błędem?

– Trzeba być bardzo ostrożnym, uważnym, bo to jest zwierzę dzikie i nigdy nie wiemy, jak zareaguje, czy się nie wystraszy, czy nas nie zaatakuje, czy nie będzie chroniło pasiaków, czyli prosiąt. Wtedy ta sytuacja jest bardzo niebezpieczna i dzik może człowieka zaatakować. Dlatego byłbym bardzo ostrożny, nie podchodził. Zalecam omijać dalekim łukiem takie zwierzęta, pozwolić im przemieścić się, opuścić teren – mówi Wojciech Młynarek.

Bywa, że dziki pojawiają się na naszej posesji. Kogo zawiadomić?

– Za zwierzęta dzikie czy za porządek w gminach odpowiadają gminy. Czyli najlepiej powiadomić zespół zarządzania kryzysowego, do którego dana miejscowość jest przypisana.

Myśliwi również podpowiadają, co zrobić, gdy spotkamy dzika w mieście:

- nie podchodź do zwierzęcia i nie rób mu zdjęć,
- nie wykonuj nagłych ruchów, nie krzycz,
- prowadź psa na smyczy, blisko siebie.

PZŁ sugeruje, co możemy zrobić, aby ograniczać liczbę dzików w swoim mieście.

- Po pierwsze, nie powinniśmy dokarmiać dzików, kotów, ptaków i innych zwierząt w otwartej przestrzeni.
- Po drugie, zamykajmy pojemniki na śmieci,
- Po trzecie, zgłaszajmy każdą obecność dzików służbom miejskim lub pod numerem 112.

Odstrzał dzików ma rozwiązać problem ich nadmiernej obecności

Głośno jest o dopuszczonym odstrzale dzików na terenie Warszawy, ale nie tylko tu do niego dochodzi. Odstrzały są prowadzone regularnie, także poza weterynarią.

– My jako weterynaria wchodzimy dopiero w momencie, gdy mamy strefy związane z afrykańskim pomorem świń. Natomiast jeżeli jest to sytuacja normalna, odpowiada wójt, burmistrz czy włodarz danego miejsca poprzez wydanie decyzji nakazującej właśnie albo odstrzał redukcyjny, albo odłowy takich dzików. Do działania przystępują myśliwi, bądź też uprawnione zespoły czy służby.

Inwentaryzacja dzików jest przeprowadzana mniej więcej w okresie marzec/kwiecień i na podstawie danych od kół łowieckich bazuje weterynaria, żeby obliczyć, ile dzików musi na przykład odstrzelić w odstrzale sanitarnym czy w odstrzale planowym. Również na tej podstawie wylicza, ile musimy prób pobrać na badania w kierunku chorób zakaźnych.

Przyjęta we wrześniu 2026 r. przez Sejmik Województwa Mazowieckiego uchwała dopuszczająca odstrzał dzików na terenie Warszawy wywołała spór między władzami stolicy a częścią środowiska naukowego. Samorząd przekonuje, że nowe przepisy mają pomóc w eliminowaniu zwierząt stwarzających zagrożenie dla mieszkańców i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Krytycy zwracają jednak uwagę, że uchwała nie określa limitu odstrzału, a zastosowane w niej kryteria są na tyle szerokie, że mogą umożliwić znacznie większą redukcję populacji dzików, niż deklarują urzędnicy.

Stolica podoba się nie tylko turystom. Dziki też polubiły Warszawę i mieszkają coraz liczniej

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Jeleniej Górze opublikował post, w którym zwraca uwagę na problem. Zauważa, że populacja dzików bardzo szybko rośnie, a zwierzęta coraz śmielej wkraczają głęboko w zurbanizowane tereny w wielu regionach kraju. Widać je na drogach, gdzie powodują duże zagrożenie komunikacyjne.

W samej Warszawie liczba zgłoszeń dotyczących uciążliwej obecności dzików w 2024 r. wyniosła 5 128, w 2025 r. już 8 809, a we wrześniu 2026 roku liczba ta przekroczyła 15 000! Myśliwi szacują, że za rok, jeżeli nie zostaną podjęte systemowe działania, zgłoszeń dotyczących groźnych dla ludzi sytuacji z udziałem dzików w stolicy będzie prawdopodobnie nawet 20 000!

W informacji myśliwych wynika, że liczba interwencji medycznych wynikających z kontaktu człowieka z dzikiem wzrasta. Tylko w tym roku w Warszawie doszło już do 160 ataków dzików na ludzi, w efekcie których kilka osób doznało bardzo ciężkich obrażeń.

To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi czy dla dzikich zwierząt. Sytuacja jest trudna i z każdym miesiącem będzie trudniejsza, gdyż dziki szybko się rozmnażają, przyrost populacji może sięgać nawet 300 proc. rocznie – mówi cytowany przez PZŁ w Jeleniej Górze Zbigniew Michalik, kierownik Wydziału Gospodarki Łowieckiej Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego.

Obowiązujące w Unii Europejskiej przepisy związane ze zwalczaniem ASF (afrykańskiego pomoru świń) nie pozwalają na przenoszenie dzików w inne miejsca. W praktyce oznacza to, że samorządy i służby mają do dyspozycji dwa rozwiązania służące ograniczaniu liczebności tych zwierząt: odstrzał redukcyjny albo odłów zakończony ich uśmierceniem.

Zdaniem ekspertów długofalowo najskuteczniejsze są jednak działania systemowe i prewencyjne, obejmujące m.in. odpowiednie zarządzanie przestrzenią miejską oraz edukację mieszkańców w zakresie ograniczania kontaktów z dzikimi zwierzętami.

eprasa.pl 3a9327a4d7

HANDEL

Reklama umarła ze strachu. Sztuczna inteligencja tylko wystawiła akt zgonu

Jest coś głęboko ironicznego w tym, że branża reklamowa, która przez ponad sto lat opowiadała światu o sile kreatywności, odwagi, intuicji, łamaniu schematów i stawianiu się „świętościom", z tak wielkim entuzjazmem przyjęła technologię, której istotą jest wyszukiwanie schematów, porządkowanie ich i odtwarzanie w coraz bardziej wydajnej, ale cholerycznie powtarzalnej formie. Sztuczna inteligencja nie zabiła – jak przypuszczano – reklamy telewizyjnej. Zamieniła ją w mdłą, tanią, nudną sieczkę-zombie. Wyłącz intelekt, włącz telewizor.

Paweł Zielewski

Sztuczna inteligencja nie zniszczyła wielkiej reklamy telewizyjnej tak samo jak serwisy streamingowe nie zabiły – przynajmniej do tej pory, ku rozpaczy analityków rynku mediów – telewizji linearnej. Sztuczna inteligencja zniszczyła coś innego: kreatywność branży reklamowej, której fundamentem jest prowokacja, czasem ryzykowna, ale zawsze – choć to „tylko reklama" – budząca emocje od niekłamanego podziwu po niekłamana odrazę.

Kiedy modele generatywne pojawiły się na rynku, wielka reklama telewizyjna – jak grzmieli wszyscy święci analitycy – była już w odwrocie. Ale to nie jest tak, że AI jest odpowiedzialna za zanik kreatywności. AI przyśpieszyła raka, który toczył branżę od lat – raka stopniowej rezygnacji z kontrowersji, ryzyka, zapuszczania się w rejony, gdzie wierzono, iż odbiorca jest kimś więcej, niż tylko konsumentem, którego trzeba nauczyć wyłącznie rozpoznawania konkretnego logo jak jakiegoś – za przeproszeniem – reklamowego psa Pawłowa.

Płyn na usunięcie pryszcza i emocji

Wystarczy dziś obejrzeć blok reklamowy dowolnej stacji telewizyjnej. Niezależnie od tego, czy reklamowany jest bank, firma ubezpieczeniowa, operator komórkowy, sieć handlowa, samochód czy lek bez recepty, widz otrzymuje zasadniczo tę samą bajkę: w elegancko urządzonych wnętrzach – koniecznie białych – pojawiają się atrakcyjni ludzie (zwykle ubierający sie na biało) i rozwiązują problemy codzienności w postaci pryszcza albo brudnego kranu (a w ogóle jak to możliwe mieć tak zapaskudzony kran w tak pięknie wysprzątanej, sterylnej kuchni?). W tle rozbrzmiewa muzyka wywołująca bezpieczne emocje, a narrator zapewnia o jakości, zaufaniu, innowacyjności, odpowiedzialności, dbaniu, spokoju i powszechnej szczęśliwości. Wystarczy tylko kupić płyn na pryszcza.

Nie ma konfliktu, ryzyka, napięcia, prowokacji, nie ma nawet cienia jakiejkolwiek intelektualnej zagadki ni czegokolwiek, co zmuszałoby odbiorcę do mglistego wysiłku. Jest za to procesja komunikatów administracyjnych, których jedyną zaletą – bo to zaleta w dzisiejszych rozedrganych czasach – jest to, że nie wywołują żadnych emocji. Ani o odbiorcy, ani tym bardziej w jakichś działach prawnych, PR, public affairs, zarządzania komunikacją korporacyjną czy kryzysową. Bo do jakiej reakcji może zmusić bezkształtny, bez smaku, lepki kleik?

Do tego została sprowadzona dziś reklama, obraz, o towarzyszącym mu dźwięku nie wspominam. A przecież przez dziesięciolecia reklama telewizyjna funkcjonowała jako jedno z najbardziej fascynujących laboratoriów współczesnej kultury masowej. Najlepsze kampanie nie ograniczały się do sprzedaży produktów, ba – w ogóle pomijały fakt, że jakiś produkt w swej fizycznej formie istnieje. Reklamy prowokowały debaty, gorszyły, wywoływały oburzenie, czasem balansowały na granicy dobrego smaku, czasem ją przekraczały, ale zawsze – zawsze – zmuszały odbiorców do reakcji i interpretacji, wręcz miały ambicje intelektualnego uwodzenia. I właśnie dlatego zostawały w pamięci, są w niej obecne i dziś. Przynajmniej w pamięci towarzystwa z okolic mojego PESELA.

Historia to historia, nie storytelling

Współczesna branża marketingowa i reklamowa uwielbia opowiadać o storytellingu, doświadczeniach i zaangażowaniu odbiorcy. Problem polega na tym, że wiele współczesnych kampanii wykorzystuje te pojęcia w sposób całkowicie powierzchowny. Kiedy ogląda się najbardziej znane reklamy z – dajmy na to – przełomu wieków i porównuje je z dominującymi dziś wzorcami komunikacji, trudno oprzeć się wrażeniu, że nastąpiło gigantyczne cofnięcie się do estetycznej i intelektualnej przeciętności.

Dziś prawdopobnie nikt nie odważyłby się pójść ścieżką prowokacji, która zaowocowała reklamą „1984" Apple. Kojarzysz ją, Szanowny Czytelniku? Jeśli nie – jest na YouTube.

W spocie nie sprzedawano komputera, widz oglądał dystopijną wizję totalitarnego społeczeństwa inspirowaną powieścią Orwella. Zamiast prezentacji produktu otrzymywał polityczną metaforę. Zamiast listy korzyści i informacji o pamięciach, procesorach i innych drobiazgach otrzymywał opowieść o wolności i buncie przeciwko dominacji – ówczesnej – IBM i jego klonów. Ale ta reklama żądała od widza czegoś więcej – wiedzy, znajomości Orwellowskiego świata, rozumienia symboliki totalitaryzmu, umiejętności interpretowania obrazu. Nikt tego nie podawał na tacy.

Dziś? Podobna wizja od razu by zdechła już podczas pierwszej rundy badań fokusowych, ponieważ – idę o zakład – część, większość respondentów uznałaby ją za zbyt trudną, niejednoznaczną, a w ogóle to dlaczego tam nie ma produktu?

Nikomu już nie przychodzi do głowy, że widz jest istotą inteligentną i zaangażowanie tej inteligencji ostatecznie wyjdzie marce/produktowi/logo na dobre? Naprawdę?

Płyn na pryszcza w otoczeniu białych ścian i mebli jest miły i bezpieczny. Co z tego, że nikt go nie zauważa?



FOT. WOJCIECH WILCZYŃSKI

Kabaret Mumio jest twarzą jednej z najbardziej rozpoznawalnych kampanii reklamowych w historii polskiej reklamy. Absurd, kreatywność, ironia, żart – co z tego pozostało w dzisiejszych produkcjach z bloków reklamowych? Kopytko.

Reklamą prosto między oczy

Inny przykład. Seria reklam Benettona – dziś trudno wskazać kampanię, która w globalnej skali wywołałaby tyle sporów natury etycznej i estetycznej. W reklamach firmy pojawiali się umierający na AIDS David Kirby, amerykański aktywista na rzecz walki z AIDS, otoczony rodziną przypominającą kompozycyjnie Pietę Michała Anioła, więźniowie oczekujący na wykonanie kary śmierci, ofiary konfliktów zbrojnych, uchodźcy, noworodki tuż po porodzie oraz symbole rasowych i politycznych napięć. Przecież to się nie mieści w najbardziej nawet liberalnych ramach współczesnego, poprawnopolitycznie szantażowanego, dialogu.

A nie o reklamę chodziło. Problem był brutalnie prosty: czy firma sprzedająca swetry (swetrów w reklamach nie było, żeby nie było) ma prawo wykorzystywać śmierć, chorobę i cierpienie jako narzędzia komunikacji?

Nie.

Albo tak.

Drugą odpowiedź wybierali ci, którzy nagle, właśnie dzięki tym kampaniom, po raz pierwszy zetknęli się z problemem AIDS, rasizmu czy kary śmierci. Komunikat, który miał sprzedać sweter odzierał odbiorcę z jego konsumpcyjnego samozadowolenia.

Zresztą spór o Benettona trwa do dziś.

Albo z innej beczki. Kojarzysz, Szanowny Czytelniku, spot pod tytułem Cog stworzony dla Hondy? To nie jest reklama samochodu – przez prawie dwie minuty części samochodu uruchamiają kolejne reakcje łańcuchowe, a widz sam musi zrozumieć, że obserwuje metaforę perfekcyjnej współpracy wszystkich elementów. To bardziej eksperyment filozoficzny (zrozumie czy nie?), niż klasyczna reklama. Nie wierzysz? Idź na YouTube.

Albo taki Surfer – reklama dla Guinessa, która przez większość czasu wygląda jak film poetycki. Widz obserwuje surferów czekających na idealną falę, słyszy metaforyczną narrację i ogląda surrealistyczne obrazy białych koni wynurzających się z oceanu, by dopiero po czasie zorientować się, że to metaforyczna opowieść o cierpliwości wymaganej przy nalewaniu piwska.

Brytyjska reklama „Gorilla" marki Cadbury poszła jeszcze dalej. Przez większą część spotu widz ogląda goryla siedzącego przed zestawem perkusyjnym. Nie ma czekolady. Nie ma produktu. Nie ma promocji. Nie ma najmniejszego logicznego uzasadnienia tego, co oglądamy. Jest natomiast narastające napięcie prowadzące do słynnego solo Phila Collinsa. Jest na YouTube.

Dzisiejsi „twórcy" zachowują się, jakby największym zagrożeniem dla skuteczności komunikacji była konieczność myślenia, a wszystko, co wymyka się dosłowności płynu na pryszcza jest z gruntu obarczone ryzykiem wywalenia za drzwi przez klienta zlecającego kampanię.

Widz nie jest intelektualnie chromy

Reklama nie jest już – z naprawdę drobnymi wyjątkami – kinem. Nie jest też już wydarzeniem, na premierę którego się czeka i które zostaje później poddawane dogłębnej analizie przez media. Nie ma powodu, by po bloku reklamowym pochylić się nad symboliką i przesłaniem emocjonalnym, bo nie ma ani przesłania, ani emocji.

Coraz mniej firm, które są skłonne do podjęcia ryzyka, a już na pewno nie na skalę, na jaką poszło Nike w 2018 roku z kampanią z Colinem Kaepernickiem, która wywołała jedną z największych politycznych burz w historii marketingu. Gwoli przypomnienia: Kaepernick, gwiazda futbolu amerykańskiego z San Francisco 49ers, w 2016 roku zaczął klękać przed meczami w geście protestu przeciwko brutalności policji wobec czarnoskórych Amerykanów. Wyleciał za to z drużyny, ale Nike uczyniło go sztandarową postacią kampanii w 30-lecie hasła „Just do it" z nowym hasłem „Uwierz w coś. Nawet jeśli oznacza to poświęcenie wszystkiego". Ci którzy nie pamiętają, mogą sobie spokojnie wyobrazić burzę, jaka przeszła nie tylko przez Stany. Z jednej strony zarzuty o ideologizowanie sportu, z drugiej pochwała za odwagę. Z trzeciej... 30-proc. wzrost sprzedaży Nike.

eprasa.pl 3a9327a4d7

PRACA

28 tys. zł na tych stanowiskach to standard

Nawet 28 tys. zł brutto miesięcznie mogą zarobić kierownicy produkcji zatrudniani przy nowych inwestycjach przemysłowych.

Agnieszka Kamińska

Wraz z boomem inwestycyjnym rośnie zapotrzebowanie na menedżerów, inżynierów, automatyków, specjalistów jakości, logistyki i utrzymania ruchu. Tylko w pierwszym półroczu 2026 r. przedsiębiorcy uzyskali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o wartości ponad 12,4 mld zł.

Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł

Pierwsze sześć miesięcy 2026 r. przyniosło wyraźne przyspieszenie inwestycji realizowanych w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł. Inwestycje mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku liczba projektów wzrosła o 22 proc., a ich deklarowana wartość o 29 proc. Jeszcze lepsze wyniki odnotowano w całym 2025 r., gdy spółki zarządzające specjalnymi strefami ekonomicznymi wydały 646 decyzji o wsparciu dla inwestycji wartych blisko 22 mld zł. To o 40 proc. więcej niż rok wcześniej.

Aktywność inwestycyjna widoczna była także w danych Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. W 2025 r. PAIH doprowadziła do podjęcia decyzji inwestycyjnych dotyczących 64 projektów o wartości 4,07 mld euro. Aż 42 z nich dotyczyły działalności produkcyjnej. Za każdą nową fabryką lub rozbudową istniejącego zakładu stoją jednak konkretne potrzeby kadrowe. Firmy poszukują przede wszystkim kadry zarządzającej, inżynierów i specjalistów odpowiedzialnych za jakość, logistykę, utrzymanie ruchu czy automatyzację procesów.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie, a kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł

Z raportu „Produkcja 360°" agencji rekrutacyjnej Devire wynika, że najwyższe wynagrodzenia oferowane są kadrze kierowniczej.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie. Kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł, kierownik jakości od 15 do 24 tys. zł, a kierownik logistyki od 17 do 25 tys. zł brutto miesięcznie.

Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto; a inżynier automatyk otrzymuje pensję w przedziale 12-18 tys. zł

Równie atrakcyjne są wynagrodzenia na stanowiskach technicznych. Inżynier utrzymania ruchu otrzymuje od 10 do 13 tys. zł brutto miesięcznie, a lider zespołu utrzymania ruchu od 11 do 14 tys. zł. Z kolei inżynier automatyk może liczyć na wynagrodzenie w przedziale 12-18 tys. zł, podczas gdy automatyk zarabia od 9 do 16 tys. zł. Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto miesięcznie.

Największe potrzeby kadrowe pojawiają się zwykle przy inwestycjach typu greenfield, czyli budowie nowych zakładów produkcyjnych.

Rozbudowa zakładu oznacza zwykle nie wzrost zatrudnienia, lecz zmianę jego struktury i jakości

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku firm, które nie budują nowych fabryk, lecz rozwijają istniejące zakłady.

– Reinwestycja opiera się na istniejącym zespole i lokalnym know-how, ale często wymaga pozyskania nowych, bardziej zaawansowanych kompetencji związanych z automatyzacją, robotyzacją, cyfryzacją czy analizą danych. Dlatego inwestycje coraz częściej oznaczają nie wzrost zatrudnienia, lecz zmianę jego struktury i jakości – dodaje Katarzyna Nazarewicz.

Coraz większego znaczenia nabierają więc specjaliści od automatyki, robotyki, cyfryzacji procesów przemysłowych i analizy danych. To właśnie te kompetencje są dziś szczególnie cenione przez inwestorów rozwijających nowoczesne zakłady produkcyjne. Rozbudowa zakładów oznacza również wyzwania związane z wynagrodzeniami i utrzymaniem kluczowych pracowników.



FOT. 123 RF

Inwestycje w ramach Polskiej Strefy Inwestycji mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy

Konkurenci reagują podwyżkami, a pracownicy zatrudnieni na starcie dostają pierwsze oferty od innych firm już po kilku miesiącach

Przy nowych inwestycjach kwestie kadrowe powinny być planowane równolegle z decyzjami dotyczącymi technologii czy lokalizacji.

– Niezależnie od rodzaju inwestycji najczęstszym błędem jest traktowanie kwestii kadrowych jako ostatniego etapu projektu, po wyborze działki, technologii i dostawców. Tymczasem to ludzie decydują o tym, czy zakład ruszy zgodnie z planem. Warto też pamiętać, że uruchomienie nowej fabryki zmienia lokalny rynek pracy. Konkurenci reagują podwyżkami, a pracownicy zatrudnieni na starcie dostają pierwsze oferty od innych firm już po kilku miesiącach. Plan retencji powinien więc powstać razem z planem rekrutacji, a nie wtedy, gdy pojawią się pierwsze wypowiedzenia – podsumowuje Marcin Ostrowski.

PRACA

1000 wakatów tygodniowo. Firmy w listopadzie gorączkowo szukają ludzi do pracy

oprac. Agnieszka Kamińska

Nawet 50 zł brutto za godzinę oraz premie sięgające 1500 zł oferują firmy logistyczne i magazynowe przed Black Friday i świątecznym szczytem zakupowym.

Pracodawcy pilnie poszukują magazynierów, pakowaczy, kompletatorów zamówień i pracowników obsługi logistycznej, a skala rekrutacji jest obecnie 3,5 razy większa niż jeszcze w sierpniu.

Okres poprzedzający Black Friday tradycyjnie oznacza gwałtowny wzrost zamówień w handlu internetowym, a wraz z nim zwiększone zapotrzebowanie na pracowników magazynowych i logistycznych. W tym roku firmy rekrutują wyjątkowo intensywnie.

Z analizy Personnel Service wynika, że przedsiębiorcy chcą zatrudnić obecnie 3,5 razy więcej osób niż w sierpniu i o 77 proc. więcej niż we wrześniu. Wzrost popytu wpisuje się w szerszy trend obserwowany w branży TSL. Z „Barometru Polskiego Rynku Pracy" wynika bowiem, że co czwarta firma z sektora transportu, spedycji i logistyki planowała zwiększenie zatrudnienia w 2026 r.

Największe zapotrzebowanie zgłaszają firmy prowadzące magazyny. Na przykład do agencji zatrudnienia Personnel Service trafiają zamówienia nawet na 1000 pracowników tygodniowo, a pojedynczy klient przed szczytem sezonu poszukuje zwykle od 100 do 300 osób.

Najwięcej ofert dotyczy pracy w magazynach, gdzie potrzebni są:

- magazynierzy,
- kompletatorzy zamówień,
- pakowacze,
- pracownicy sortowni,
- osoby obsługujące logistykę wysyłek,
- pracownicy magazynów zabawek, kosmetyków, książek i leków.

Wraz ze zbliżającym się okresem świątecznym pojawiają się także typowo sezonowe zlecenia, np. związane z pakowaniem prezentów.

Skala rekrutacji jest widoczna również w liczbie ofert. W październiku Personnel Service opublikował ponad dwa razy więcej ogłoszeń dotyczących magazynów i logistyki niż we wrześniu oraz cztery razy więcej niż w sierpniu. Co istotne, pojedyncze ogłoszenie często obejmuje kilkadziesiąt, a nawet kilkaset wakatów.

Podobna sytuacja panuje na całym rynku pracy. W mediach społecznościowych aktywnych jest około 170 reklam rekrutacyjnych do pracy w magazynach w języku polskim oraz około 350 w języku ukraińskim i rosyjskim. Na jednym z największych portali ogłoszeniowych znajduje się z kolei około 4,3 tys. ofert pracy w kategorii magazynowej.

Wraz z rosnącym zapotrzebowaniem rosną także wynagrodzenia. Minimalna stawka godzinowa w 2026 r. wynosi 31,40 zł brutto, jednak w ofertach magazynowych proponowane wynagrodzenia są wyższe.

W październiku pracodawcy oferowali od 31,40 do 43 zł brutto za godzinę. W okresie największego popytu stawki wzrastają do 50 zł brutto za godzinę, co oznacza podwyżkę sięgającą 43 proc. względem typowych poziomów oferowanych wcześniej.

Dodatkowo firmy coraz częściej oferują premie sezonowe za pracę w listopadzie i grudniu. Ich wysokość wynosi zwykle od 700 do 1500 zł.

– Sezon rekrutacyjny w logistyce rozpoczyna się na długo przed Black Friday. Firmy wyciągają wnioski z poprzednich lat i wiedzą, że jeśli nie skompletują zespołów do połowy listopada, w szczycie sezonu będą musiały intensywniej konkurować o pracowników. Spodziewamy się, że teraz, w drugiej połowie miesiąca stawki i premie mogą jeszcze wzrosnąć, a część pracodawców zaproponuje przedłużenie współpracy również na styczeń, kiedy rusza fala zwrotów po świątecznych zakupach. Dla kandydatów liczy się jednak nie tylko wynagrodzenie. Równie ważne są dogodny dojazd, elastyczny grafik i terminowość wypłat – zauważa Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service.

Znaczącą rolę w przedświątecznym szczycie odgrywają pracownicy z Ukrainy. Liczba reklam rekrutacyjnych kierowanych do kandydatów ukraińskojęzycznych jest ponad dwukrotnie większa niż tych prowadzonych po polsku.

eprasa.pl 3a9327a4d7

10. URODZINY GALERII METROPOLIA

10 twarzy Wrzeszcza na 10-lecie Galerii Metropolia. Tak świętowano jubileusz

Maja Czech

Dziesięć portretów, dziesięć słów i dziesięć historii związanych z Wrzeszczem. W Galerii Metropolia w Gdańsku wciąż można oglądać wystawę fotograficzną „Wrzeszcz w kadrze", przygotowaną przez „Dziennik Bałtycki". To finał kilkudniowych obchodów 10. urodzin galerii, podczas których mieszkańcy uczestniczyli w koncertach, pokazach, warsztatach i sąsiedzkich spotkaniach.



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Urodzinowym wydarzeniom towarzyszył „Dziennik Bałtycki"



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Urodziny Galerii Metropolia pokazały, że centrum handlowe może być miejscem spotkań



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wystawa „Wrzeszcz w kadrze. 10 lat, 10 ludzi, 10 słów"

Wystawa „Wrzeszcz w kadrze. 10 lat, 10 ludzi, 10 słów" powstała we współpracy „Dziennika Bałtyckiego" z Galerią Metropolia. Autorką zdjęć jest fotoreporterka Dziennika Bałtyckiego Karolina Misztal-Świderska. Przed jej obiektywem stanęli przedsiębiorcy, artyści i społecznicy związani z dzielnicą.

– Chcieliśmy pokazać Wrzeszcz nie przez inwestycje, ale przez ludzi. Tych, którzy tę dzielnicę tworzą, tutaj mieszkają, pracują i nadają jej niepowtarzalny charakter – mówił podczas niedzielnego wernisażu Maciej Sandecki, redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego".

Każdy z portretowanych miał wybrać jedno słowo opisujące minioną dekadę i swój związek z Wrzeszczem. Lidia Makowska postawiła na „moc", rozumianą jako odwaga w obronie dziedzictwa dzielnicy. Joanna Wiśniewska, od lat pomagająca potrzebującym, wybrała „życzliwość", a Halina, przewodnicząca zarządu dzielnicy Wrzeszcz Dolny – „sprawczość".

Andrzej Paradowski, związany z cukiernią działającą przy ulicy Wajdeloty od 1945 roku, wybrał „słodkość". Karolina Pawlak, prowadząca popularny lokal Lang.fuhr w tej samej okolicy, wskazała „ludzi". – Ci ludzie, którzy są tak naprawdę klientami, są częścią mojego życia. Są jak przysłowiowa rodzina – opowiadała.

Małgorzata Pląskowska-Margot, współtwórczyni nowej Galerii Wrzeszcz, wybrała „otwarcie", a przedstawicielki szkoły wizażu Beauty Art – „dziedzictwo".

Muzyk i kompozytor Mikołaj Trzaska postawił na „dźwięczność", kojarzoną również z wdzięcznością.

Z kolei Michał Błaut, radny Wrzeszcza Górnego wybrał „tramwaj", nawiązując do sporu o przebieg nowej trasy tramwajowej przez ulicę Bohaterów Getta Warszawskiego. Wśród portretowanych znalazł się również znany piekarz Andrzej Szydłowski, którego rodzina od pokoleń związana jest z dzielnicą.

Wystawa pozostaje dostępna dla odwiedzających Galerię Metropolia jeszcze przez dwa tygodnie.

Od urodzinowego tortu do sąsiedzkiego święta

Jubileuszowe obchody Galerii Metropolia rozpoczęły się we wtorek od częstowania mieszkańców tortem. W czwartek galeria zaprosiła sąsiadów do wspólnego sprzątania okolicy. Kulminacją było sobotnie „Wielkie sąsiedzkie święto", trwające od godziny 11 do 18. Program obejmował występy artystyczne, rozmowy, warsztaty, pokazy sportowe, wymianę książek i roślin oraz grę terenową.

Na scenie pojawiły się m.in. cheerleaderki AZS AWFiS Gdańsk, młodzi muzycy ze Straży Rytmicznej, karatecy z Pomorskiej Akademii Karate Tradycyjnego, „Ogniste damy" ze szkoły Move Your Hips i tancerki studia SIEMANKO. Publiczność obejrzała również pokaz deskorolkowy Skate Care oraz występ iluzjonisty i szczudlarza Pana Skarpety.

Rozmowy o dzielnicy i jej mieszkańcach

O przemianach Wrzeszcza opowiadała przewodniczka Dorota Jesionek. – Wrzeszcz jest i zawsze był dzielnicą niezwykle dynamiczną. Bywało, że zmiany następowały tak szybko, że wystarczyło nie być w danym miejscu przez kilka miesięcy i można było stracić orientację – zauważyła.

Nie zabrakło ważnych tematów społecznych. Przedstawiciel Fundacji FOSA i projektu Niebieskie Trampki mówił o wspieraniu młodzieży w kryzysie psychicznym. Niebieskie Trampki to bezpłatne kluby dla nastolatków w wieku 14–18 lat, działające również w Metropolii. Magdalena Polak-Szczepaniuk z Pani Green radziła z kolei, jak dbać o domowe rośliny.

Dziesięć lat galerii, tysiące wspomnień

W jubileuszowej grze terenowej „Jedna Metropolia. Tysiące wspomnień. Odkryj 10 z nich!" uczestnicy odwiedzali dziesięć punktów z historiami z ostatniej dekady. Zebrane bilety mogli wymienić na nagrodę na stanowisku „Dziennika Bałtyckiego". Podczas sąsiedzkiej wymiany można było zostawić książkę lub roślinę i zabrać inną.

– Myślę, że okazji do integracji sąsiedzkiej nigdy za wiele – mówiła jedna z uczestniczek.

Dziesiąte urodziny Galerii Metropolia pokazały, że centrum handlowe może być także miejscem spotkań, lokalnej kultury i sąsiedzkiej współpracy. Najlepszym symbolem jubileuszu jest wystawa „Wrzeszcz w kadrze", którą można jeszcze oglądać.

ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI
PARTNER GŁÓWNY
METROPOLIA GALERIA HANDLOWA

eprasa.pl 3a9327a4d7

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Kornel nachodzi Ewę w szkole, żądając, by została w „Szoku". Wściekły po odejściu kolejnego pracownika Modrzycki robi partnerce wymówki, ale ostatecznie sytuacja zmienia się w niespodziewanym kierunku. Tymczasem Ignacy przedstawia Asię Madzi, która zaprasza ją do współpracy i udziału w pokazie mody.

Z kolei Broda prosi Natalię o pomoc w potajemnym zleceniu badań DNA, podczas gdy niepokojący się o psychikę Darii Marcin rozpoczyna z nią nowe śledztwo w sprawie zabójstwa Bogumiła Krapika.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Olek zostaje aresztowany, przerażona Aneta jest bliska załamania, zwłaszcza że w pracy musi dodatkowo stawić czoło złośliwym komentarzom kolegów. A gdy wieczorem lekarka wraca w końcu do domu, w mieszkaniu czeka na nią „zaprzyjaźniony" gangster – Wójcik.

Kasia spotyka się z Jakubem i wyznaje, że miała z Sowińskim romans. Dodaje, że dyrektora mógł zabić z zazdrości Mariusz. Dziewczyna wręcza kopertę.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Roman pyta Kamila, czy leki na potencję mogą zabić. Zaskoczony syn potwierdza, że przy zaburzeniach krążenia mogą być one groźne – prosi ojca o ostrożność! Niebawem Roman pojawia się na Wspólnej z mężczyzną, który kiedyś oczerniał Dorotę. Hoffer urządza przed Włodkiem konfrontację, po czym wydaje wyrok – Zakrzewska zabiła męża! Syn zmarłego to potwierdza!!!

Monika z Żanetą mają dobre wieści dla pani Janiny – jej wnuczka chce się znowu z nią spotkać. Cieślikowa radzi sąsiadce, żeby powiedziała Dianie, że jest jej babcią. Jednak podczas spotkania z dziewczyną starszej pani... brakuje odwagi! Tymczasem do mieszkania Janiny włamuje się czyściciel kamienic ze swoimi zbirami. W środku czeka na nich... aspirant Klusek! Lew bierze na siebie zbyt wiele?! Weronika zgadza się na wyjazd do sanatorium, żeby ukochany się o nią nie martwił. Lew jest wykończony – nocami przygotowuje dokumenty na konkurs wicedyrektora szpitala. Oriana zauważa rozkojarzenie i zmęczenie Nalepy, ale on udaje twardziela – nic mu nie jest! Warska się niepokoi – jutro Lew ma przeprowadzić skomplikowaną operację...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Szymon zgłasza swoje zdjęcia na wystawę o obliczach radości. Zachwycona właścicielka galerii proponuje mu udział w kolejnej wystawie, która odbędzie się w Madrycie... za pół roku. Szymon odmawia – dla niego to nierealny termin. Jest jednak dumny z sukcesu i jedzie do Marty, by go uczcić. Na miejscu zastaje ją roześmianą w towarzystwie Łukasza...

Do mieszkania Florka wprowadza się jego ojciec. Przechodzi kłopoty małżeńskie, ale nie zamierza się synowi nic tłumaczyć. Zamiast tego stawia mu wyzwanie – jeśli Florian chce, by ojciec był z niego dumny, ma bez niczyjej pomocy zdobyć jedyne miejsce na rezydenturze chirurgii w We-Medzie. Okazuje się jednak, że na to samo miejsce startuje Filip. Który z nich wygra wyścig? Po tym, co zrobił Maciek, Marysia i Kinga nie potrafią już ze sobą rozmawiać. Obie są wstrząśnięte, ale Kinga naturalnie próbuje bronić syna.



G. 20:30

Słoneczna. Poza ciszą

TVP 1

Mieszkańcy Pułtuska gromadzą się, by pożegnać Dawida podczas uroczystości pogrzebowych. Wśród żałobników nie brakuje osób, które obarczają Lenę odpowiedzialnością za jego śmierć.

Zaniepokojeni rodzice namawiają dziewczynę do powrotu do Krakowa, jednak ona nie zamierza wyjeżdżać. Zamiast tego przyjmuje propozycję Marii i postanawia zamieszkać razem z nią. Ojciec Dawida nie potrafi pogodzić się z utratą jedynego syna. To dla niego cios.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Podczas gdy lekarze rozwiązują kolejne medyczne zagadki i walczą o życie młodego pacjenta po przedawkowaniu, na SOR trafia córka Kaśki wyłowiona z basenu. Dramatyczna akcja ratunkowa uruchamia lawinę emocji i prowadzi do odkrycia sekretu z przeszłości, który może odmienić życie Piotra i Kaśki.

Skomplikowana relacja właśnie Kaśki i Piotra może się odbić różnie na pracy całego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Co z tego wyjdzie?

eprasa.pl 3a9327a4d7

KRZYŻÓWKA NR 181

Poziomo:

1) ozdobny splot inicjałów,
5) dżinsowe spodnie robocze na szelkach,
9) Tokarczuk, noblistka,
10) pojedyncza klatka filmu,
12) paragon z bloczka kasowego,
14) iluzja, mrzonka,
15) często wykonywana na czarno,
17) wgłębienie w murze lub wolne miejsce na rynku,
18) legendarny założyciel pierwszej polskiej dynastii,
21) budynek pełen uczniów i nauczycieli,
23) rasowe konie gorącokrwiste,
28) dramat wojenny z Samuelem L. Jacksonem i Tommym Lee Jonesem,
29) gwałtowne załamanie krążenia lub nagły kryzys,
32) nicość, brak istnienia,
36) najdłuższy równoległobok,
37) kręci się na dziobie samolotu,
38) najwyższy punkt na niebie, nad głową obserwatora,
39) francuski kurort na Lazurowym Wybrzeżu,
40) letni brąz na skórze.

Pionowo:.

1) dawny kaszubski rybak zrzeszony w spółce,
2) świat roślin i zwierząt,
3) mały pojazd wyścigowy,
4) Aldo, włoski premier zabity przez Czerwone Brygady,
5) rzeczywiste wydarzenie,
6) głośny thriller Romana Polańskiego z 1966 roku,
7) wielki tłum ludzi, mrowie,
8) Krasicki, poeta i autor bajek,
11) wygodny strój sportowy,
13) przyrząd do mierzenia masy lub znak zodiaku,
16) peklowana i wędzona wieprzowina,
19) Kwiatkowska lub Santor,
20) dawne futrzane okrycie wierzchnie,
22) słona kropla z oka,
24) w portfelu Brazylijki,
25) grube placki z mąki gryczanej,
26) ubarwienie sierści konia,
27) kierunek wyznaczany przez ciężarek na sznurku,
29) przerażenie, wielki strach,
30) uroczysty taniec dworski,
31) uroczysty dzień wolny od pracy,
33) siostra Antygony z mitologii greckiej,
34) człowiek bardzo zamożny,
35) ludowy taniec śląski.

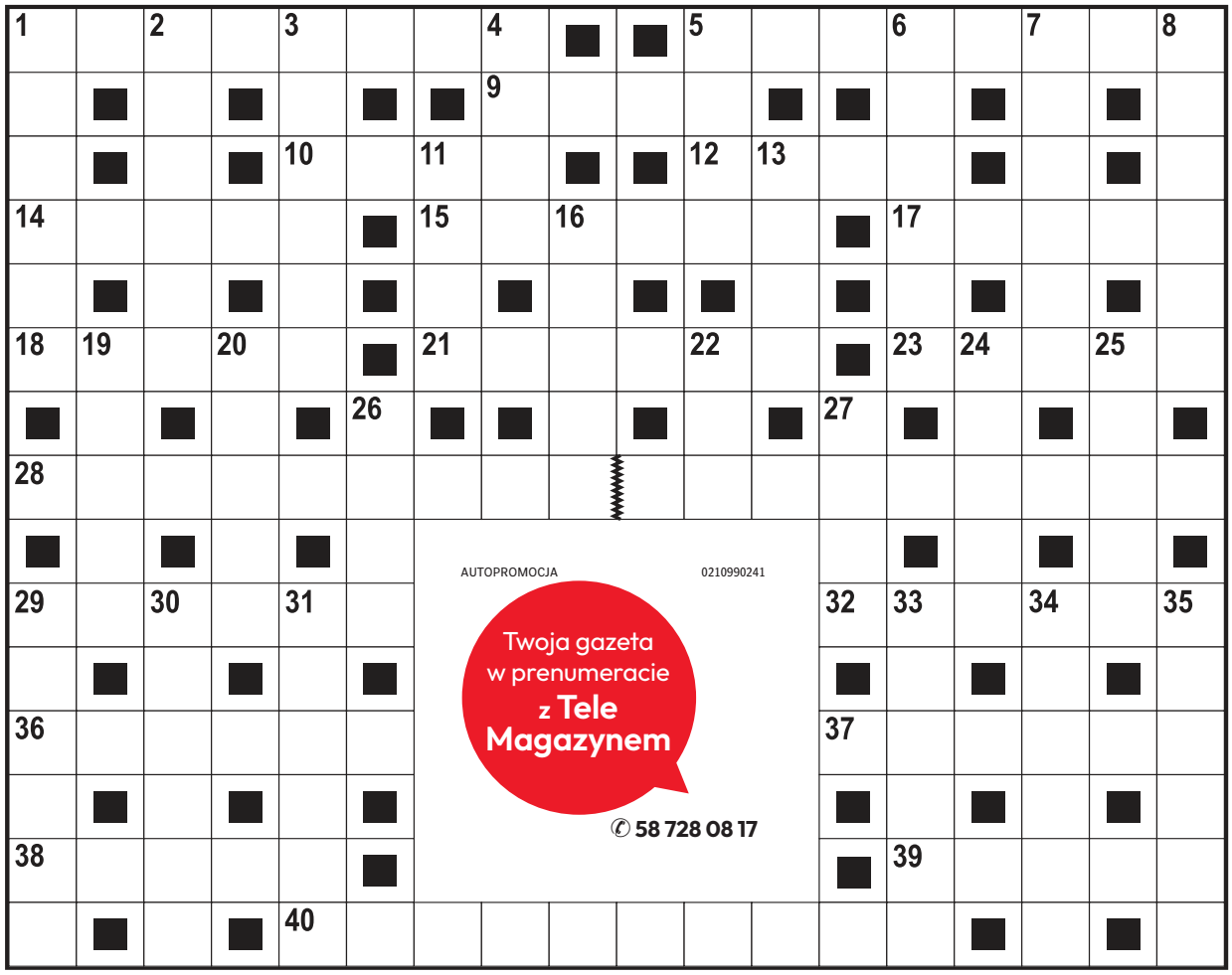

AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 180

K	■	A	■	S	A	N	T	A	C	L	A	R	A	■	T	■	P	
L	I	N	I	A	■	I	■	T	■	■	L	■	P	E	R	Ł	A	
A	■	A	■	B	I	E	Ł	U	C	H	A	■	T	■	A	■	E	
M	A	N	G	O	■	M	■	■	A	■	S	T	E	M	P	E	L	
R	■	K	■	T	■	K	U	B	R	A	K	■	K	■	E	■	L	
A	M	E	R	Y	K	A	N	■	■	Z	A	S	A	D	Z	K	A	
■	I	■	E	■	L	■	I	N	R	O	■	T	■	R	■	I	■	
G	Ę	S	T	W	I	N	A	■	■	T	E	R	M	O	F	O	R	
■	T	■	R	■	P							O	■	P	■	S	■	
Z	A	Ł	O	G	A							P	E	S	T	K	A	
A	■	A	■	R	■							■	K	■	R	■	R	
P	O	Z	N	A	Ń							P	O	D	I	U	M	
A	■	A	■	J	■							■	N	■	U	■	A	
S	E	R	C	E	■							■	O	D	M	Ę	T	
Y	■	Z	■	K	A	R	D	I	O	G	R	A	M	■	F	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

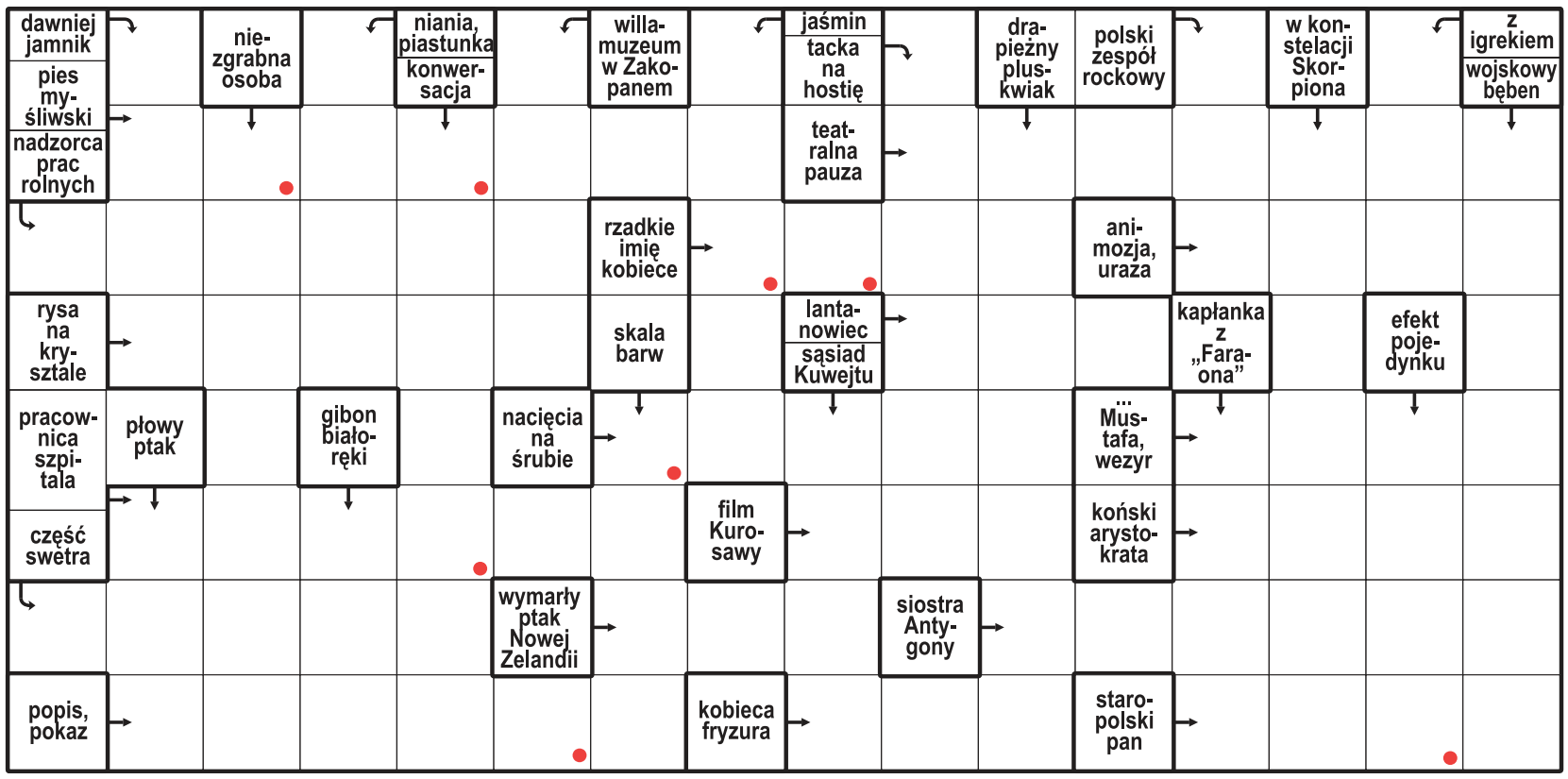

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZYGODA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Mgła skrywa trop. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu. Wieczór odsłoni ważny znak dla Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cień prowadzi powoli. Nie śpiesz się, bo horoskop na dziś mówi, że sekret ukaże właściwy kierunek jutro.

Baran (21.03 - 19.04)
Szept z oddali niesie odpowiedź. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa otworzy drzwi do tajemnicy.

Byk (20.04 - 20.05)
Fale intuicji rosną cicho. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zostawi ślad, który połączy fakty i sny.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask gwiazdy miga nad Tobą. Horoskop na dziś mówi, że odważny krok przybliży ukryty cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Nieznany uśmiech odmieni nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że w tle dojrzewa szansa warta uwagi.

Lew (23.07 - 22.08)
Nocny symbol powróci we śnie. Horoskop dzienny to wskazówka, by odczytać go – zobaczysz więcej niż inni.

Panna (23.08 - 22.09)
Daleki błysk przyniesie natchnienie. Horoskop na dziś podpowiada podążać za nim, nawet jeśli milczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Zagadka nabiera kształtu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały szczegół skieruje Cię w dobrą stronę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Kamień milczy, lecz skrywa wskazówkę. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwość odkryje to, co ukryte.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przypadek okaże się znakiem. Horoskop na dziś mówi, że zbiegi okoliczności wskażą ukryty sens zdarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Miękki szmer prowadzi ku odkryciu. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać emocjom.

eprasa.pl 3a9327a4d7

PIŁKA NOŻNA

Dudek: Rok był fatalny, ale to nie koniec upokorzeń

- Musimy zapomnieć o ważności tej Ligi Narodów, która została stworzona, aby zastąpić mecze towarzyskie - zaapelował w rozmowie z nami po ostatnim meczu ze Szwecją (1:1) Jerzy Dudek, były bramkarz reprezentacji Polski

Jakub Jabłoński

Były golkiper m.in. Liverpoolu i Realu Madryt wychodzi z założenia, że z każdej porażki można coś dobrego wyciągnąć. Wyjaśnił jednak, czemu uważa, że reprezentacja dostarczy kibicom jeszcze wielu... upokorzeń.

Reprezentacja Polski w ubiegły wtorek rozegrała ostatni mecz w tegorocznej edycji Ligi Narodów. Okazało się, że Biało-Czerwoni do samego końca - zamiast bić się o jak najszybszy powrót do najwyższej dywizji - drżeli przed kolejnym spadkiem. Podopieczni Jana Urbana wygrali zaledwie jedno spotkanie (!) z Rumunią na Stadionie Narodowym, dwa zremisowali z Bośnią i Hercegowiną oraz Szwecją u siebie, a aż trzy mecze (wszystkie wyjazdowe) przegrali. Finalnie, dzięki zwycięstwu Bośni i Hercegowiny nad Rumunią, Polska uniknęła gry w barażach o utrzymanie w dywizji B Ligi Narodów.

Jak ocenia miniony okres w wykonaniu polskiej kadry były reprezentant Polski, były znakomity golkiper?

Za dużo cierpienia i porażek

- To był fatalny rok, ale miejmy nadzieję, że został dobrze wykorzystany. Było dużo cierpienia i porażek, ale jak to się mówi - one też czegoś uczą i z każdej można wyciągnąć coś dobrego na przyszłość. Ten skład jednak, moim zdaniem - i nie chcę być złym prorokiem - dostarczy nam jeszcze wielu upokorzeń. Przed nami eliminacje Euro'28, a ta drużyna nie jest jeszcze gotowa do rywalizacji na takim poziomie. Widzieliśmy to w meczu ze Szwecją, który powinien skończyć się 0:4 albo 1:4, a zakończył się remisem 1:1. Na bazie tego wyniku mamy dziś bardzo dużo pozytywów i pozytywne odczucia, ale gdy spojrzeć na to bardziej krytycznie, to nie był też jakiś wybitny mecz tych młodych zawodników - stwierdził Dudek.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dudek: - Abramowicz jest dziś znacznie lepszy niż Drągowski

Jedno kluczowe pytanie

Były golkiper „Królewskich" dosadnie wskazał etap, na którym znajduje się na reprezentacja Polski: - Nie można jeszcze powiedzieć: tak, mamy już nową reprezentację, taką jak w Hiszpanii czy Holandii, która bez problemu zapewni nam awans na mistrzostwa Europy. Jeszcze trochę czasu minie, ale jest to droga, którą po prostu musimy przejść.

- Ja mam do trenera i całego sztabu zawsze jedno pytanie: jak oni budują tę reprezentację? Kiedyś byłem w siedzibie federacji hiszpańskiej i tam nikt nie martwił się, że karierę zakończą Iniesta, Xavi, Xabi Alonso czy kolejni mistrzowie świata i Europy. Na każdej pozycji mieli już następców, oczywiście jeszcze niedoświadczonych, ale o podobnym profilu i umiejętnościach. To samo dotyczy naszej reprezentacji. Nie może być tak, że gdy nie mamy lewego obrońcy, to pierwszym wyborem do jego zastąpienia jest prawy pomocnik. Dla mnie to po prostu się nie skleja i nie ma w tym żadnej logiki - ocenił Dudek.

- To samo dotyczy bramkarzy. Na początku Marcin Bułka i Kamil Grabara to były dwie postacie, które wyglądały dobrze i funkcjonowały prawidłowo. Obaj jednak pechowo doznali kontuzji, więc naturalnie powinien wejść numer trzy. Tymczasem znów pojawiło się mnóstwo dyskusji, czy postawić na Bartłomieja Drągowskiego, który moim zdaniem już wyłącznie pikuje. Wiadomo, że czasem trzeba zrobić dwa kroki do tyłu, żeby później zrobić trzy do przodu, ale w jego przypadku obecnie tego po prostu nie widać - zauważył uczestnik mistrzostw świata 2002.

Konflikt ze Skorupskim w tle

- Mnie również dziwi hierarchia ustalona przez selekcjonera Jana Urbana i trenerów bramkarzy. Patrząc na jakość zawodników, Sławek Abramowicz jest dziś znacznie lepszym bramkarzem niż Drągowski. Oczywiście, czasami jego odwaga na przedpolu bywa ryzykowna i prowadzi do niepewnych sytuacji, ale mam wrażenie, że on to ma wszystko pod kontrolą. To przekonuje, że warto inwestować w tego chłopaka, bo cały czas się rozwija i to nie jest jeszcze jego sufit. Dla mnie sprawa jest jasna - skomplementował młodego następcę Dudek.

I dodał: - Jeśli chodzi natomiast o brak powołania dla Łukasza Skorupskiego, wydaje mi się, że w grę może wchodzić jakiś konflikt .

Prezes Kulesza nie ma instynktu... hazardzisty

- Selekcjoner musi mieć instynkt i intuicję, by postawić na tego, a nie innego bramkarza. Prezes federacji z kolei powinien wykazać się tym samym przy wyborze kolejnych trenerów reprezentacji. Do tej pory Cezary Kulesza miał moim zdaniem słabą intuicję i był pozbawiony instynktu hazardzisty. Może - częściowo - wybór sprawdził się przy Czesławie Michniewiczu. Na początku był to świetny ruch, ale wszyscy pamiętamy, jak to się skończyło - wtopą wizerunkową i jakąś aferą polityczną - zakończył „Dudzio", dodając, że nominacje kolejnych szkoleniowców (Fernando Santosa i Michała Probierza) okazały się przestrzelone...

0011616749

Elżbieta Pękała

Redaktorka, polonistka, animatorka kultury,
wieloletnia zastępczyni dyrektora
Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku,
opiekunka i przyjaciółka środowiska artystycznego.

Przez blisko 30 lat współtworzyła naszą instytucję,
będąc jednym z jej filarów.

Osoba niezwykłej mądrości, ciepła i życzliwości.
Zawsze uważna na słowa i na drugiego człowieka.
Niezastąpiona współpracowniczka, mentorka,
najlepsza koleżanka.
Dobry duch Ratusza Staromiejskiego.

Elu, tak bardzo będzie nam Ciebie brakowało...

Koleżanki i Koledzy
z Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbaltycki.pl/nekrologi

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współudział w nieruchomości, cała Polska 518503404

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE mieszkań. 788-016-988.

SUFITY Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE Karcherem 501214279.

eprasa.pl 3a9327a4d7

SKOKI NARCIARSKIE

Miliony do dyspozycji. Malizna na zimowych salonach Europy

Paweł Wiśniewski

W dwóch pierwszych konkursach indywidualnych Pucharu Świata sezonu 2026/2027 w skokach narciarskich reprezentanci Polski zdobyli łącznie... 4 punkty. To najgorsze osiągnięcie od 28 lat i nieudanej inauguracji zimy 1998/1999. Zresztą również w Lillehammer.

Wówczas, pierwszego dnia (28 listopada 1998), Wojciech Skupień został sklasyfikowany na „Lysgårdsbakken" (HS140) 45. miejscu, a dzień później na 32.

Po minionym weekendzie Kacper Tomasiak z dorobkiem 4 punktów zajmuje w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata 33. miejsce.

Jak słabo prezentują się podopieczni trenera kadry skoków narciarskich Macieja Maciusiaka, niech świadczy również fakt, że na inaugurację zmagań pucharowych żaden z naszych zawodników nie zdobył nawet punktu!

Poprzednio Polacy nie zdobyli ani jednego punktu w indywidualnych zawodach Pucharu Świata 14 grudnia 2014 roku w Niżnym Tagile...

Jeszcze kilka dni przed zawodami w Lillehammer Maciej Maciusiak nie ukrywał, że jest bardzo zadowolony z okresu przygotowawczego. Blefował czy zaklinał rzeczywistość?

– To był okres bardzo owocny – mówił. – Wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Jest trochę niecierpliwości, bo to pierwsze konkursy Pucharu Świata, ale wszyscy czujemy, i zawodnicy, i cały sztab, że jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Jak będzie, to przekonamy się niedługo, bo jednak co innego zawody, a co innego skoki treningowe.

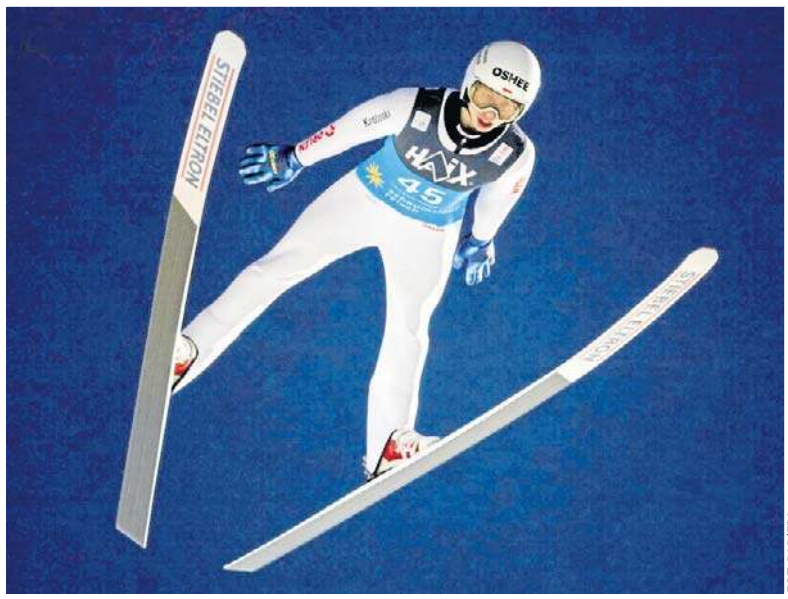

FOT. PAP/EPA

Kacper Tomasiak zdobył pierwsze punkty w Pucharze Świata w skokach w sezonie 2026/2027, zajmując 27. miejsce w Lillehammer

W rzeczy samej... Na razie jest jedna wielka kompromitacja!

Zatem zajrzyjmy, jak wygląda sztab szkoleniowo-organizacyjny skoków narciarskich w Polskim Związku Narciarskim...

No i mamy sportowe Bizancjum, z którego niewiele wynika.

Prezesi – poprzedni: Adam Małysz, obecny: Apoloniusz Tajner

Koordynator szkolenia w Polskim Związku Narciarskim: Stefan Horngacher

Doradca zarządu Polskiego Związku Narciarskiego ds. skoków narciarskich: Kamil Stoch

W sumie – kilka medali olimpijskich i mistrzostw świata!

Czy którykolwiek z tych panów weźmie dzisiaj odpowiedzialność za żenująco słabą dyspozycję naszych orłów-sokołów?

Planowane przychody Polskiego Związku Narciarskiego na 2026 rok to prawie 60 000 000 złotych!!!

Z tego, ok. 27 000 000 złotych to środki budżetowe z Ministerstwa Sportu i Turystyki i ok. 25 000 000 złotych przychody z umów sponsorskich.

– Praktycznie nic bym nie zmienił nawet w samym przygotowaniu. Może powinniśmy byli przyjechać do Lillehammer dwa dni wcześniej, żeby zrobić dodatkowy trening... – zastanawia się Maciusiak. – Czasu jednak nie da się cofnąć, te zawody są już za nami. Ale wiem, jak to było przepracowane i zrobimy wszystko, żeby było zdecydowanie lepiej.

Kolejne zawody Pucharu Świata zaplanowano na 28-29 listopada br. na „Rukatunturi" (HS142) w fińskiej Ruce w pobliżu Kuusamo.

– Mamy świetny sztab i na pewno podejmiemy decyzje najlepsze dla naszych zawodników – zapewnia Maciusiak.

No to czekamy z niecierpliwością... Wkrótce (5-6 grudnia br.) Wisła.

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów: Polacy zagrają w Holandii i Niemczech

Jacek Czaplewski

Liga Mistrzów wraca po trzech tygodniach przerwy. Wieczorem pierwsze drużyny przekroczą półmetek fazy ligowej. Część najpewniej już teraz przypieczętuje awans do fazy pucharowej.

Najciekawiej zapowiadają się mecze z udziałem Arsenalu i Manchesteru City. Nie zabraknie też polskich akcentów. Wystąpić może nawet czterech naszych rodaków.

Niestety, ani jednego meczu nie obejrzymy w paśmie otwartym. Chętni są skazani wyłącznie na kodowane, dodatkowo płatne kanały grupy Canal+. TVP w 5. kolejce zdecydowało się bowiem na pokazanie środowego spotkania PSG z Romą.

Wtorkowe granie rozpocznie się równolegle w mroźnej Norwegii i ciepłej Turcji. Sentymentalny powrót do Stambułu czeka piłkarzy Aston Villi. W maju na stadionie Besiktasu sięgnęli bowiem po Ligę Europy – czwarte w historii, ale pierwsze od 2001 roku międzynarodowe trofeum. Teraz przyjdzie im zagrać z Galatasaray o właśnie czwarte zwycięstwo w Lidze Mistrzów. Trener Unai Emery nie skorzysta na prawej obronie z Matty Casha. Reprezentant Polski ciągle jeszcze odczuwa skutki wstrząśnienia mózgu, którego doznał w Bukareszcie podczas meczu Ligi Narodów z Rumunią. Na jego pozycji, tak jak w weekend w Premier League z Sunderlandem, wystąpi najpewniej Aaron Wan-Bissaka, który sam wrócił po kontuzji. O tej samej godz. czyli 18.45 wystartuje również spotkanie Bodo/Glimt z LASK Linz.

O godz. 21.00 do gry wkroczą Polacy. „Nasze" portugalskie FC Porto ma do wyrównania rachunki z Holendrami. W ubiegłym miesiącu niespodziewanie uległo bowiem u siebie PSV Eindhoven. Teraz spróbuje ograć na wyjeździe Feyenoord Rotterdam, w którym ponownie zabraknie narzekającego na uraz Jakuba Modera. W faworyzowanej drużynie gości, celującej również w drugie zwycięstwo w tej edycji od początku zobaczymy i Jana Bednarka, i Jakuba Kiwiora. Ten pierwszy w piątkowym meczu Pucharu Portugalii wszedł w 70 minucie, by zastąpić zdołowanego spektakularnym golem samobójczym Francisco Mourę. Drugi w ogóle nie był w kadrze. Z ławki wszedł za to Oskar Pietuszewski, który w przeciwieństwie do Bednarka zmarnował karnego w szczęśliwym dla zespołu konkursie jedenastek. Dziś też ma zacząć na ławce. O uniknięcie czwartej porażki z rzędu zawalczy natomiast Lens z Michałem Skórasiem. Przeciwnikiem będzie równie rozczarowujący dotąd RB Lipsk. Kto zaliczy kolejną wpadkę, tego szanse na fazę play-off staną się praktycznie iluzoryczne.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że nowym liderem tabeli zostanie po wtorku Real Madryt podejmujący PSV Eindhoven. Na ten mecz ostrzy sobie zęby Kylian Mbappe. Francuz ostatniego gola strzelił bowiem na początku miesiąca. Jeżeli trafi, to dołączy do elitarnego grona z co najmniej 75 bramkami w Lidze Mistrzów. Dokonać może tego jako drugi najmłodszy w historii – po Leo Messim – w wieku 27 lat i 339 dni.

Kolejnej ciężki przeprawy w Niemczech spodziewa się natomiast Arsenal. Finalista poprzedniej edycji po remisie z Bayernem Monachium zagra przeciwko Borussii Dortmund liderującej w Bundeslidze.

TENIS

„Carlitos" rozbił bank w Piemoncie. Polki bez zmian w rankingu światowym WTA

Paweł Wiśniewski

W Nitto ATP Finals, który odbył się w Inalpi Arena w Turynie, Hiszpan Carlos Alcaraz pokonał lidera rankingu światowego, Niemca Alexandra Zvereva 6:2, 7:6(7). „Carlitos" ma w kolekcji siedem tytułów wielkoszlemowych, ale w kończącym sezon turnieju wygrał po raz pierwszy.

23-letni Hiszpan został dopiero czwartym tenisistą w historii, który wygrał wszystkie turnieje wielkoszlemowe oraz ATP Finals.

Wcześniej dokonali tego Amerykanin Andre Agassi, Szwajcar Roger Federer i Serb Novak Djoković.

Opuszczając Turyn, stolicę Piemontu, Carlos Alcaraz zasilił swoje konto o kwotę 5 171 000 dolarów, z czego 2 412 000 $ tylko za wygrany finał z Alexandrem Zverevem...

W najnowszym rankingu ATP Hubert Hurkacz utrzymał 30. miejsce, a Kamil Majchrzak awansował z 82. na 81. pozycję.

Z kolei w notowaniu tenisistek Rosjanka z paszportem Kazachstanu – Jelena Rybakina rozpoczęła jedenasty tydzień na czele listy WTA. Iga Świątek wciąż jest dziewiąta, a Maja Chwalińska – dwunasta. Magda Linette sklasyfikowana jest na 43. miejscu, a Magdalena Fręch – 51.



FOT. PAP/EPA

W turnieju w Turynie Carlos Alcaraz wygrał pięć meczów, tracąc tylko jednego seta – w półfinale z Amerykaninem Benem Sheltonem

eprasa.pl 3a9327a4d7

SPORT

• **Energa Trefl Gdańsk wygrywa w Tauron Lidze.** Siatkarze pokonali na wyjeździe zespół ChKS Chełm 3:1.

PIŁKA NOŻNA

Strzelił cudownego gola i został bohaterem

Lechia Gdańsk wygrała szósty mecz z rzędu na Polsacie Plus Arenie. Biało-zieloni stracili bramkę na początku meczu, ale na koniec pierwszej i drugiej połowy zadali decydujące ciosy i pokonali zespół Odry Opole 2:1.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Kevin Dodaj (z lewej) dał Lechii zwycięstwo nad Odrą strzelając pięknego gola. Wcześniej wyrównał Vladislav Blanuta (z prawej)

Paweł Stankiewicz

Lechia Gdańsk szybko straciła gola w meczu z ostatnią w tabeli Odrą Opole, a potem - pomimo przewagi w posiadaniu piłki - miała problemy z odpowiedzią. Wyrównała w ostatniej akcji pierwszej połowy, a zwycięstwo zapewnił Kevin Dodaj pięknym golem, którego strzelił w doliczonym czasie i został bohaterem.

- Zastanawiałem się przed meczem, jak zagra nasz przeciwnik. Pamiętając słowa trenera Odry po ostatnim spotkaniu spodziewaliśmy się, że będą zmiany. Jednak szczerze mówiąc, to nie byliśmy przygotowani na to, że będzie tylu obrońców. Spodziewaliśmy się, że to będzie 4-3-3, ale że z taką liczbą obrońców, to była dla nas zaskakująca sytuacja. Przeciwnik grał bardzo jakościowo bez piłki i dobrze blokował w polu karnym. Przy tylu obrońcach to jest normalne i trzeba cierpliwie czekać na swoje sytuacje bramkowe - ocenił Władysław Łupaszko, trener biało-zielonych.

Drużyna z Gdańska dała się zaskoczyć po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Pierwsze dośrodkowanie dało Odrze prowadzenie.

- Odra ma wielu wysokich piłkarzy. Miała nad nami przewagę wzrostu i dlatego stworzyła więcej sytuacji. My też mogliśmy zdobyć dwa gole po rzutach rożnych. Ta liga jest bardzo wymagająca dla stałych fragmentów gry. Chyba tylko jeden albo dwa zespoły nie będą stabilne w ataku, ale pozostałe już są - ocenił szkoleniowiec Lechii.

Faworyzowana Lechia dominowała na boisku grając z ostatnim zespołem w tabeli Betclic 1 Ligi, ale miała problemy z tym, żeby kreować sytuacje do strzelenia gola.

- W drugiej połowie stworzyliśmy kilka sytuacji - przekonuje trener Władysław Łupaszko. - Po poprzednim meczu rozmawiałem na ten temat z piłkarzami. Przeciwnicy wychodzą na mecze z nami bardziej zmobilizowani i w ich grze jest więcej energii. Kiedy przyjeżdżają na stadion do Gdańska, to dla nich jest coś więcej niż zwykły mecz. To trochę tak, jakby zespół z niższej ligi grał z tym z Ekstraklasy. Musimy zachować spokój, motywować naszych zawodników i stwarzać okazje bramkowe. Zgadzam się z tym, że musimy dawać więcej w ofensywie na początku spotkania - przyznał trener Lechii.

Zaskoczeniem było, że tylko na ławce rezerwowych mecz rozpoczęli Tomasz Wójtowicz oraz Tomasz Neugebauer. Wraz z ich wejściem zwiększyła się jakość piłkarska zespołu i gra wyglądała lepiej.

- Neugebauer wrócił do treningów w tym tygodniu, ale od razu się rozchorował. Szczerze mówiąc, 20 minut to było dla niego za dużo, ale potrzebowaliśmy świeżości w środku pola i jego pewności siebie przy piłce. Wszedł w mecz bardzo dobrze, zaczął grać między liniami. Wójtowicz? Christo Iwanow wyglądał naprawdę dobrze w tym tygodniu i wahałem się do ostatniej chwili, kto powinien zagrać. Ostatecznie postawiłem na Christo, ale to powinno być przykładem dla wszystkich zawodników, że kiedy kluczowy piłkarz nie znajdzie się w składzie, musi wejść z ławki i dać z siebie wszystko - podsumował trener Lechii.

PIŁKA NOŻNA

Arka czekała cztery miesiące. Tomasz Grzegorczyk: Cieszy nas ta wygrana

Paweł Stankiewicz

Arka Gdynia wygrała na wyjeździe z Pogonią Grodzisk Mazowiecki 3:2 w meczu 15 kolejki w Betclic 1 Lidze. Żółto-niebiescy wreszcie zwyciężyli poza Gdynią, a czekali na to blisko cztery miesiące.

Piłkarze i trenerzy Arki odetchnęli z ulgą, że w końcu się przełamali i wygrali na wyjeździe. Po sukcesie w Opolu na inaugurację sezonu drużyna żółto-niebieskich pokonała Pogoń Grodzisk Mazowiecki w Pruszkowie.

- Spodziewałem się na pewno trudnego spotkania. Analizując drużynę z Grodziska i cztery ostatnie porażki wiedziałem, że na pewno będzie zdeterminowana do tego, żeby u siebie wygrać i przełamać tą złą serię. Znam ten stadion oraz otoczkę i to nie jest łatwy teren. Ważne, że w naszym wykonaniu szczególnie pierwsza połowa była bardzo dobra. Była i bramka dająca prowadzenie 1:0 i na pewno większa kontrola nad meczem niż w drugiej połowie - powiedział Tomasz Grzegorczyk, trener Arki.

W drugiej połowie meczu nie brakowało emocji i na boisku były zwroty akcji. Arka cały czas prowadziła, ale Pogoń do końca walczyła o wyrwanie chociażby jednego punktu.

- W tej drugiej połowie było dużo emocji i w sytuacjach kluczowych dużo emocji wzięło górę. Trochę nakręciliśmy drużynę Pogoni do tego, żeby mogła dążyć do tego, aby wyrównać. Na pewno cieszą trzy bramki na wyjeździe i w końcu nasza wygrana. To był nasz cel i za to też należą się duże słowa uznania dla zespołu za to, w jaki sposób się wybroniliśmy w końcówce - przyznał szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Drużyna Arki miała przez cały mecz w Pruszkowie wsparcie kibiców i to także docenił szkoleniowiec zespołu z Gdyni.

- Chciałem podziękować naszym kibicom za to, że nas wspierali, przyjechali do Pruszkowa i było ich słychać - zakończył trener Tomasz Grzegorczyk.

Przed drużyną Arki teraz mecz w Gdyni z Ruchem Chorzów, który odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 17.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Tomasz Grzegorczyk, trener Arki Gdynia, nie ukrywa zadowolenia po cennym zwycięstwie nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki

eprasa.pl 3a9327a4d7